

ŚWIĘTOŚĆ CIAŁA

Wykłady spisane
Łódź, 09.11.2019r.

Natura głębi, która została zablokowana przez grzech, gdy jest odblokowana kiedy wierzymy Chrystusowi, wszystkie części naszego ciała stają się częściami szczególnego poszanowania, a szczególnie te, które się powinno zakrywać z powodu szczególnego poszanowania.

Następuje wtedy sytuacja odrzucenia nadrzędnej władzy ciała, a panuje moc chwały Boga, który ujawnia świętość ciała.

***Panie Boże,
nie ma we mnie niczego,
co byś Ty nie stworzył doskonałego.
We mnie jest wszystko doskonałe,
nie ma nic grzesznego, bo takiego nie stworzyłeś.
Uczyń mnie na nowo tą prostą naturą, dziecięcą naturą,
która nie widzi nic innego, jak tylko to co doskonałe.***

Część 1

Rozpoczniemy nasze spotkanie, gdzie chciałbym tutaj przedstawić Psalm, który można właściwie uznać za skończony. Przeczytam ten Psalm, bo myślę, że on jest bardzo dobrą kanwą do naszego dzisiejszego spotkania, bo on właśnie o tym mówi:

ŚWIĘTA NIEWIASTO,
 TY SKRYWASZ W SOBIE
 POTĘŻNE SPRAWIEDLIWYCH MIASTO,
 COŚ ZA MUREM I BASZTAMI SCHRONIONA.
 BRAMĘ TWOJĄ OTWORZYŁ DAWCA OCALENIA
 DLA LUDU WIERNEGO CHARAKTERU PRAWEGO KSZTAŁCENIA.
 Z POKOJU BOŻEGO WYROŚLI ONI,
 ZE SKAŁY WIEKUISTEJ SYNAMI POKOJU,
 NA POCZĄTKU STOJĄ, KONIEC ZWIASTUJĄ,
 TAM ICH NADZIEJA W PANU ZŁOŻONA, NA SKALE OSADZONA.
 ZISZCZONA SKAŁĄ SIĘ STAŁA,
 Z NIEJ WODA ŻYCIA TRYSNĘŁA
 DLA CÓREK BOGA ŻYCIA PRZYWRÓCENIA.
 W ÓW DZIEŃ NIE BYŁO W CAŁYM KRAJU
 KOBIET TAK PIĘKNYCH JAK CÓRKI HIOBA,
 DAŁ IM TEŻ OJCIEC DZIEDZICTWO MIĘDZY BRAĆMI.
 W TEN DZIEŃ,
 PAN SKAŻE WOJSKO NIEBIESKIE TAM W GÓRZE,
 I KRÓLÓW ZIEMSKICH TU NA DOLE.

Ten Psalm odzwierciedla to wszystko, co się tutaj w tej chwili dzieje, ponieważ właśnie lud sprawiedliwy to są wszyscy ludzie, którzy poddają się kształtowaniu nie własnemu, wedle własnego pojęcia: jak to Bogu się podoba, jak my wyglądamy. To Bóg nas kształtuje. Czyli, gdyby dziecko zaczęło się kształtować jak jemu się podoba, to by nie wiadomo co by z tego było, bo ono ma różne pomysły na siebie. Ono musi słuchać mamy i wedle tego co mama mu mówi, może w jakiś sposób się odnajdywać w tej sprawie.

Więc tutaj powiem taką sytuację: jak w Psalmie jest napisane: *A była jeszcze taka mała, małymi rączkami Boga głaskała i tak dorastała.* Św. Maria Matka Boża, kiedy była jeszcze bardzo małą dziewczynką, została oddana do Świątyni jako serwa, czyli jako służka Boża. Wedle prorocत्व, gdzie Bóg miał narodzić się przez dziewicę i dlatego było tak dziewic dużo, ale wybrał Św. Marię Matkę Bożą. I Ona, gdy stanął przed nią

św. Archanioł Gabriel i mówi: *Zdrowaś Mario, łaskiś pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego łona* - Ona mówi: A skąd to pozdrowienie?

I dlatego mówi: *Błogosławionaś między niewiastami, poczniesz i porodysz syna.* - *Ale jak to się stanie, nie znam męża?* I św. Archanioł mówi do Niej: *Duch Św. Cię ocieni i poczniesz.* Oznacza to, że On będzie mocą Twojej nadziei, On będzie, On się przyczyni do Twojej nadziei, On będzie mocą Twojej nadziei. Będziesz przy nadziei z Jego mocy, z mocy Ducha Św. On sam przeniknie Ciebie i będziesz przy nadziei.

Czyli Św. Maria Matka Boża jest przy nadziei przez Boga Ojca, przez Chrystusa Pana; Bóg Ojciec objawia się przez Ducha, który jest wspólny dla Ojca i Syna. Jest to miłość. Duch Św. jest miłością między Ojcem i Synem, i między nami. Duch Św. jest miłością

Duch Św. objawia się nam miłością, dlatego owoce Ducha Św. nie mają innej natury, jak tylko naturę miłości: opanowanie wynikające z miłości, łagodność z miłości, wierność z miłości, dobroć z miłości, uprzejmość z miłości, cierpliwość z miłości, pokój z miłości, radość z miłości i miłość z miłości. Miłość z miłości, Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony a nie stworzony. Czyli miłość z miłości, światłość ze światłości.

I proszę zauważyć w 3 rozdz. Ks. Genesis też widzimy, że Niewiasta jest przy nadziei - czyli Bóg Ją zwiastuje przy nadziei. W jaki sposób?

Przy nadziei, czyli przy dziele zrodzenia synów, gdzie mówi takie słowa: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie szatanie i między Niewiastę; jej potomstwo zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.* Czyli już objawia, że jest przy nadziei, czyli brzemienna jest w synów.

Proszę zauważyć inny aspekt nadziei: Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. Stworzył go razem z dziełem, z nadzieją, z nadzieją dla świata, z dziełem - czyli brzemienni w dzieło; zresztą mówi: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie.* Czyli jesteście brzemienni w dzieło, idźcie i zradzajcie prawdę, zradzajcie doskonałość, zradzajcie chwałę. Czyli: *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę i rzekł do nich: Idźcie i rozradzajcie się i rozmnażajcie.*

Rozradzajcie się i rozmnażajcie - czyli stworzył ich przy nadziei, stworzył już ich brzemiennymi w dzieło. Czyli mają w sobie dzieło i nie ma synów Bożych, którzy by nie byli brzemiennymi. Gdy nie są brzemiennymi, nie są synami, bo tylko synowie Boży są brzemienni, brzemienni w dzieło.

Czyli inaczej można powiedzieć, żeby to zrozumieć: synowie Boży to są ci, którzy przyjmują Matkę. Jezus Chrystus mówi do św. Jana: *Oto Matka twoja.* A Ona jest

brzemienna już w nim: *Niewiasto, oto syn Twój*. Czyli jest brzemienna w niego jako Niewiasta. On przyjmując Ją, Ona go zradza w sobie, ze swojej brzemienności, ale zradza już go brzemiennego. Brzemiennosc - co to znaczy?

Bo w dzisiejszym świecie brzemiennosc ma inne rozumienie. Ale **brzemiennosc duchowa jest to: stworzony razem z dzielem, z owocem**. Stworzony razem z owocem. Czyli można zastanowić się w co brzemienni są synowie zrodzeni przez Matkę, która została im dana już brzemienna w nich?

Oni są brzemienni w swoją żonę. Żonę, czyli tą piękną córkę ziemską, po którą są posłani, aby ją przyodziać w szatę światłości.

Jezus Chrystus przychodzi na tą ziemię mocą Ducha Świętego, przyjął Ciało z Maryi Dziewicy, czyli został odziany w tą naturę tego świata.

Synowie Boży natomiast, jak to mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.2: *Zwlekliście z siebie starego człowieka i przyoblekliście na siebie nowego człowieka*. Czyli jesteście brzemienni w dzieło, a teraz idźcie i zrodźcie to dzieło; aby oni zrodzili to dzieło. I dlatego nie ma synów bez brzemiennosci.

Czyli można by było powiedzieć - bardzo prosta sytuacja: nie ma matki bez dziecka, nie ma ojca bez dziecka. Matka, która mówi: Jestem matką, ale nie mam dzieci - nadużywa tego słowa; matka mówi nieprawdę, bo nie może być matką, jeśli nie ma dziecka. Matka jest to odpowiedzialność, jest to wynik brzemiennosci, która stała się zrodzeniem - zrodziła swoje dziecko.

Naręczona nie może powiedzieć: Jestem naręczoną; gdy nie ma narzeczonego. Jest to nadużycie tego słowa, bo naręczona, matka, mąż, żona, jest zawsze widziane jako dwóch. Matka nie występuje jako jedno, żona nie występuje też jako jedno, jest to zawsze związane z mężem, i nie ma tej możliwości. Ojciec też jest tym, który ma dziecko. I mąż też jest ten, który ma żonę, nie może używać przymiotu, stanu „mąż”, nie mając żony - jest to niemożliwe. I ludzie by powiedzieli: Dlaczego ty tak się dziwnie zachowujesz? Mówisz, że jesteś mężem a żony nie masz; albo mówisz że jesteś żoną, a nie masz męża. Jest to niemożliwe.

I dlatego Ewangelia mówi bardzo wyraźnie: kiedy mąż umiera, kobieta nie jest już wtedy żoną, jest wdową, bo nie ma już męża i nie może tego nadużywać. Gdy ona nadużywa, kara ją spotyka. I te kary są bardzo ciężkie, ponieważ jest w relacji już z umarłym. Z umarłym, co sprowadza na nią ciężar Szeolu. Czyli wybiera Szeol, nie chce Boga, nie słucha Boga, nie chce Go w ogóle słuchać. Więc jeśli nie słucha Boga, idzie do Szeolu, bo jest napisane bardzo wyraźnie w Ks. Hioba, rozdz.21 jest napisane:

7 Czemuż to żyją grzesznicy?

Wiekowi są i potężni.

8 *Trwałe jest u nich potomstwo*

i dano oglądać im wnuki.

9 *Ich domy są bezpieczne, bez strachu,*

gdyż nie sięga ich Boża różga.

10 *Ich buhaj jest zawsze płodny,*

krowa im rodzi, nie roni.

11 *Swych chłopców puszczają jak owce:*

niech dzieci biegają radośnie,

12 *chwytają za miecz i harfę*

i tańczą do wtóru piszczałki.

13 *Pędzą swe dni w dobrobycie,*

w spokoju zstępują do Szeolu.

14 *"Oddal się - mówili do Boga -*

nie chcemy znać Twoich dróg.

15 *Po cóż służyć Wszechmogącemu?*

Co da nam modlitwa do Niego?"

16 *Czyż w ich rękach nie ma szczęścia,*

choć ich myśli od Niego daleko?

17 *Czy często gaśnie lampa niewiernych,*

czy na nich klęska spada?

Gniew Boży rujnuje nieprawych?

18 *Czyż są podobni do słomy na wietrze*

lub do plew pędzonych przez wichry?

19 *"Bóg chowa cierpienia dla synów".*

Trzeba je zadać samemu, niech pozna,

20 *niech ujrzy oczami swą klęskę,*

niech gniew Wszechmocnego wypije!

Tutaj właśnie mówi Hiob w taki sposób: *Dlaczego to żyją grzesznicy? Dlaczego wołają: Niepotrzebny nam jest Bóg? Dlaczego mówią: Po cóż nam Bóg, przecież dobrze nam się żyje?*

I tu jest właśnie sytuacja tego rodzaju, że Bóg rozdziela; gdy małżeństwo się kończy, nie może kobieta mówić, że jest żoną, bo to jest nadużycie, ponieważ nie ma męża. I w tym momencie łączy się z Szeolem, mówiąc: *Po cóż mi Bóg, nie chcę Go słuchać, idę za tymi, którzy do Szeolu poszli, oni są mi bliżsi niż Bóg. Tam będę swój los toczył, bo mówią że tam dobrze i Bóg tam nie zagląda. I nie karze i nie dręczy i nie męczy, różgi tam Jego nie widać.*

Ale Hiob w dalszym rozdziale mówi: *Nie wiedzą oni, że straszny ich jest los na końcu, nie wiedzą. Żyją nieświadomi nadziei, nie mają nadziei, żyją dniem*

dzisiejszym, który skrywa przed nimi nadzieję.

I mówi Hiob w 19 rozdz. pod koniec, mówi takie słowa: *27 To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty. 28 Powiecie: Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy? 29 Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedźcie, że sądy istnieją.*

A wcześniej mówi: *24 Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki? 25 Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. 26 Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. 27 To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty.*

Więc mówi tutaj o tej prawdzie, która jest prawdą najprawdziwszą. Dzisiejszy świat - jak wiecie państwo przecież o tym, że w 2012 roku został wydany oficjalnie nakaz. Nakaz wydany oficjalnie przez 37 sędziów z 15 krajów za zbrodnie przeciwko ludzkości. I w tym czasie Papież Benedykt XVI abdykował i jest skazany na 25 lat więzienia i jest pozbawiony wszelkiego majątku.

Zostały jeszcze wydane 2 te wyroki i są ścigani międzynarodowo jeszcze dwaj o najwyższych funkcjach w Anglii i w Kanadzie. Ale mówią: Cóż, mamy siebie sami ścigać? Sami siebie mamy do więzienia zamknąć? Czy sami siebie mamy pozbawić majątków? Któż nas do tego zmusi, czyż sądy istnieją?

Przecież Boga nie ma, gdyby był, nie pozwolił by nam działać, ale dzieje się wszystko jak chcemy. To dotyczy wyroku, który został wydany, zgłoszony do Hagi, i jest on oficjalny, już od 7-miu lat istnieje. Ale nikt się nie kwapi go realizować, ponieważ któż może rządy do więzienia zamknąć? Czy ci ludzie, którzy się boją własnego cienia? Którzy nie chcą stracić swojego wroga, że tak powiem.

Inaczej - zacytuję tutaj mowę z filmu „Sami swoi”: Tato zobacz krowa Kargulowa. - Zatrzymaj pociąg, musimy wysiadać. - Ale tato, przecież Kargul to nasz wróg. - Ale wróg na własnej krwi wykarmiony, po co nam nowego wroga szukać, ten jest znany.

To jest ta sytuacja, to jest ten efekt Milgrama. Tego znam, nie wiadomo jaki inny przyjdzie. Nie znają Boga! Nie wierzą w Boga, że Bóg jest prawdziwy, żywy. I który naprawdę, jak to powiedział św. Hiob: *Wystąpi jako ostatni i szczątki moje skórą odzieje, a moje nerki już mdleją, żeby Go zobaczyć. Niech wiedzą niewierzący, że sądy istnieją.*

Że sądy istnieją - zostaną poddani tej władzy. A Bóg dopuszcza to wszystko w tej chwili, aby się dopełniło zło i wypełniła się miara świętych. A jest bardzo wyraźnie określone, co się wydarzy - kiedy? Kiedy nastąpi właśnie ta sytuacja, proszę zauważyć: *W ów dzień śpiewać będą pieśń w Ziemi Judzkiej: Miasto mamy potężne. - Już śpiewamy. On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze. - Wiemy o tym. Otwórzcie bramy niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności. - Wiemy.*

Wiemy, że to są ci, którzy uwierzyli w Chrystusa Pana, uwierzyli w Jego dar.

Uwierzyli, że **darem Jego dla nas jest niewinność, bezgrzeszność i doskonałość. Kto tego daru nie przyjmuje, uznając że jest w dalszym ciągu grzeszny, że Chrystus Pan dusze ich zostawił w grzechach, gardzi Chrystusem Panem i Boga uznaje kłamcą.**

Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy dochowujący wierności. I dalej: Jego charakter stateczny, Ty kształtujesz w pokoju - w pokoju, bo Tobie zaufał. Czyli w podwójnym pokoju: pokoju Bożym i pokoju Matki.

Pokoju w głębinach, o czym jest powiedziane, gdy Mojżesz mówi do Józefa w Ks. Powtórzonego Prawa rozdz.33,13: *Dostaniesz ziemię błogosławioną przez Pana i dostaniesz prawdę i radość. Ziemię, z której głębin źródła Boga wypływają.*

I ten werset z Ks. Iz 26,3:

jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

To jest właśnie oddanie się w pełni Św. Marii Matce Bożej, Ks.Iz 26,4:

Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekiutą Skalą.

W ten sposób może być tylko kształtowany charakter stateczny, tylko w taki sposób, ponieważ nie ma tutaj innej możliwości. Nie ma innej możliwości, ponieważ Chrystus Pan sam oddaje nas Św. Marii Matce Bożej. I tutaj właśnie w tej tajemnicy głębin, które skrywają chwałę Bożą, wytryskuje woda żywa, doskonała woda żywa, która to wybija z głębin tam, gdzie ówczasem był Szeol.

A w jak to mówi 33 rozdz. Pwt:

13 Do Józefa powiedział: Jego ziemia -

błogosławiona przez Pana,

przez bogactwo niebios, przez rosę,

przez źródła otchłani podziemnej.

I te głębinny naszej prawdy otrzymywanej przez Boga, są głębinami chwały Bożej, która oczekuje na nas, gdy w pełni oddajemy się Duchowi Bożemu. Szatan strasznie nienawidzi synów Bożych, i tego o czym mówimy najbardziej. Tego o czym mówimy - najbardziej. Dlaczego?

Dlatego najbardziej tego nienawidzi, ponieważ córki ziemskie, córki Boże, córki o których jest napisane w Ks. Rodzaju, rozdz.6 werset 4: *A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boży zbliżali się do córek człowieczych...*

To są te córki, które Bóg na ziemi stworzył; i też stworzył aniołów, aby otoczyć aniołów tą chwałą, tą prawdą, tą doskonałością. Bo ziemia którą stworzył, była

doskonałością, prawdą i chwałą, ogromną miłością. I to jest ta głębia, ta głębia, która została utracona, bo synowie Boży ówcześni, czyli aniołowie wszystko uczynili, aby zniszczyć, aby wziąć we władzę swoją tą piękność, ponieważ zazdrościli piękności córkom.

Dlatego tutaj, Hiobowi na samym końcu, gdy czytamy 42 rozdz. Ks. Hioba, jest napisane: *I Bóg przywrócił Hiobowi 7 synów w Królestwie Bożym, a także dał mu 3 córki, aby miały udział razem ze swoimi braćmi w Królestwie Bożym.* Pierwszej dał na imię Gołębica - można powiedzieć dzień, blask, słońce, prawda. Drugiej dał na imię Kasja - to jest także znalezienie w cierpieniu sensu najwyższego istnienia, ostatecznie udział w chwale z Bogiem. I trzeciej córce dał na imię Róg Antymonu, czyli oczy otwarte, czyste. Związane jest to z Listem do Laodycei, są też trzy takie same aspekty: *Nabądź maści do oczu, abyś przejrzał;* robiło się taką maść z rogu antymonu, aby mógł człowiek przejrzeć. Także kasja jest to piękny zapach cynamonowca, a jednocześnie gołębica odzwierciedla samego Ducha Świętego, dzień, blask Boga, czystość, doskonałość.

Dlatego jest napisane w Liście do Kościoła w Laodycei: *To ty jesteś biedny, ty jesteś goły, ty jesteś ślepy. Nabądź u mnie złota w ogniu palonego, abyś był bogaty. I przywdziej szatę białą ode mnie nabytą, aby twoja sromotna nagość nie była widoczna. I weź ode mnie maści do oczu, abyś przejrzał. I nawróć się. Oto stoję przed twoimi drzwiami i pukam, a kto moje pukanie posłyszysz i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieszczę, a on ze Mną.*

Dlatego tutaj synowie Boży, synowie upadli, ci z których wnętrza wyszedł ogień, i czym się stali?

Ci synowie Boży, z których wnętrza wyszedł ogień i są strąceni do Szeolu, oni teraz są demonami - to są demony. Demony to są upadli aniołowie, którzy zostali strąceni do piekieł - to są demony. I one w dalszym ciągu za przyzwoleniem człowieka, robią różne bardzo złe rzeczy. A mądrość demonów jest traktowana jako chytryść; oni chytryścią się poruszają. Nie mają mocy, ale chytryść, i wykorzystują chytrze potęgę człowieka, aby człowiek mógł wykorzystywać moc Bożą, którą ma, do niecznych celów. I budował całkowicie co innego - nie Bożą naturę, tylko nie powracał do chwały Bożej.

Proszę zauważyć: ludzie mają różne cele na ziemi, a jest jeden - **wyzwolić piękne córki ziemskie, przywrócić ziemię do chwały nieba.** Sprawić przez doskonałość, przez stateczny charakter, przez oddanie się chwale Bożej, przez przyjęcie, przez złożenie nadziei w Panu na wieki, bo On jest skałą wiekuiącą. Przez złożenie, stanie się, wypłynięcie strumieni żywych ze źródeł otchłani, które w dalszym ciągu czekają na otwarcie.

One się już teraz otwierają. Bo to o czym rozmawiamy, to o czym mówimy, to o czym Duch Św. tutaj objawia, jest to jednym dziełem dla człowieka, ponieważ człowiek jest istotą duchową. Demony wszystko robią, aby człowiek się czuł istotą fizyczną i miał różnorodność poszukiwania. Oczywiście ta różnorodność poszukiwania istnieje. Ale jest sytuacja taka, że gdy czytamy 31 rozdz. Ks. Jeremiasza jest napisane:

*33 Lecz takie będzie przymierze,
jakie zawrę z domem Izraela
po tych dniach - wyrocznia Pana:
Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.
Będę im Bogiem,
oni zaś będą Mi narodem.*

W ów dzień, Bóg do serca każdego człowieka pełną prawdę włoży i nikogo nie trzeba będzie nawracać, bo każdy będzie miał w sobie pełnię prawdy, pełnię chwały, pełnię miłości. Będzie żył prawdą i doskonałością, i będzie sprawował władzę nad całym światem w Imię Boga, bo będzie znał początek i koniec.

I proszę zauważyć, tylko wtedy, tylko wtedy i tylko wtedy kiedy Bóg objawia tajemnice swoje do samego końca, ujawnia ostateczny stan doskonałości, widać to, że ten świat, nawet ten, który uznaje się za establishment duchowny, on wszystko czyni, aby tego nigdy nie znaleźć. Tylko z tego miejsca widać tą prawdę, widać cały corpus delicti - całe przestępstwo, całe dążenie, aby zniszczyć wszelkie przejawy chrześcijańskiego życia.

W 60-tych latach XX wieku, na Synodzie Watykańskim ustanowiono, wbrew Listom św. Pawła, które mówią: *Kto żyje Prawem, odpada od łaski i Chrystus już mu się na nic nie przyda* - wbrew temu ustanowiono, że człowiek ma podlegać w całości całemu Prawu starotestamentowemu. Całemu temu Prawu ze Starego Testamentu bezwzględnie, a kompletnie nie ma słowa o Chrystusie. Czyli tak jak powiedział prorok Daniel: *Zmienią czasy i Prawo*. Czyli nakazano człowiekowi żyć Prawem, które już zostało zniesione przez Chrystusa, bo usprawiedliwienie przychodzi przez wiarę. Przez wiarę! List św. Pawła do Rzymian, rozdz.3 mówi w taki sposób:

30 Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze, a nieobrzezanego - przez wiarę.

Więc bardzo wyraźnie jest tu ukazane. A w Liście do Galatów jest napisane w rozdz.5:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!

Jarżmo niewoli jest zwiastowane przez Prawo; to Prawo było dlatego, żeby w tej niewoli mieć jakieś prawo i sens.

2 Oto ja, Paweł mówię wam: Jeżeli poddajecie się obrzezaniu, - czyli Prawu, jednym słowem - Chrystus wam się na nic nie przyda. 3 I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu: jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski. 5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości.

List do Rzymian, rozdz.10: *1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu.*

Czyli nie wierzą, nie przyjęli łaski Bożej. Nie wiedzą, że dar Boży i łaska Boża dana przez Boga Ojca, wypełniona przez Chrystusa Pana jest darem dla nas, doskonałości i czystości. Nie chcą tego przyznać.

3 Albowiem nie chcą uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Więc jest to bardzo wyraźnie przedstawione. Więc w tym momencie dostrzegamy tą sytuację, że jest to działanie, aby coraz grubszy łańcuch był, bo coraz mocniej chrześcijan kieruje się ku Bogu i coraz bardziej go wzywa chwała Boża, i coraz bardziej wierzy w wolność; i coraz bardziej, coraz mocniejszy łańcuch, czyli coraz to nowe grzechy są wymyślane, aby zatrzymać człowieka. Do czego jest zobowiązany establishment?

Do objawienia Boga, a nie ukazywania grzechów, tworzenia nowych grzechów.

Co robili Żydzi? Jezus Chrystus przyszedł: Dlaczego wy gnębicie tych ludzi i wiążecie im brzemiona, ciężary nie do uniesienia? Przecież macie ich prowadzić ku Bogu, a nie wymyślać nieustannie nowe grzechy.

Dzisiejszy Kościół tak samo czyni - wymyśla nieustannie nowe grzechy, a nie prowadzi do zbawienia, bo poszukuje swoich wyznawców. Proszę zauważyć jedną rzecz - swoich wyznawców. Faktem jest, że wyrok, który został wydany przez 30 sędziów, obowiązujący międzynarodowo, będący w mocy, bo zbrodnie przeciwko ludzkości one zawsze są w mocy, nie przedawniają się nigdy. I jest to sytuacja tego rodzaju, że ludzie trwają w dalszym ciągu w tym stanie, ponieważ nie znają prawdziwego Boga.

I powiedziane: zobaczcie, oni przecież zapewne wiedzą o tym co się wydarzyło. Wiedzą o tym, ale nikt się nie kwapi szukać Boga, ponieważ oni są naszymi wyznawcami. Katechizm im zabrania wręcz w jakikolwiek sposób spojrzeć źle na establishment duchowny. I wiedzą o tym, bo jest napisane tam w prawie: nawet jeśli

źle czyni - czyni dobrze. Nie można chcieć go ukarać, żądać od niego niczego, bo on zawsze ma rację, nawet gdy jej nie ma. Jest to zobowiązanie chrześcijanina rzymsko-katolickiego w Katechizmie. A jest powiedziane: jeśli żądasz od establishmentu duchownego, aby kierował cię ku Bogu to bacz na to, że najpierw ma wypocząć, nie psuj mu głowy. Patrz na to, aby był spokojny, żeby był najedzony, wyspany, żeby mu wszystko było dobrze, nie zwracaj mu głowy sprawami niepotrzebnymi. Jest tam przedstawione, żeby nie zwracać głowy księdzu, ponieważ głównym elementem jest to, że on musi być wyspany. Co to znaczy?

On musi czerpać z tego co ma, a nie być udręczonym tym co ma. Musi czerpać spokój i zyski z tego co ma, a nie udręczenie, więc nie napadajcie go swoimi potrzebami duchowego wzrostu. On nie po to jest tym kim jest, aby zajmował się wami i waszymi wymyślonymi bzdurami. On jest po to, żeby wypoczywać, a wy w ostateczności możecie mu zawrócić głowę, ale nie natarczywie - spokojnie, a najlepiej w ogóle.

To tak powiedziałem w podobieństwie, bo w Katechizmie jest napisane, żeby zwrócić uwagę na to, aby księdzu nie przeszkadzać nadmiernie, albo w ogóle. Ale jest też napisane: każdy rzymsko-katolicki chrześcijanin jest zobowiązany - gdy zobaczy nieprawość - zobowiązany jest do wszczęcia alarmu, że źle się dzieje. Ale jest to nigdy nie egzekwowane, a wręcz: musisz słuchać księdza, ale on musi być wypoczęty, pamiętaj, aby to się nie kłóciło. Nie możesz wszcząć alarmu kiedy on śpi, kiedy wypoczywa, kiedy potrzebuje relaksu, kiedy jest gdzieś tam na wypoczynku.

Tutaj abstrahuję oczywiście, chcę ukazać tą sytuację, że występuje pewnego rodzaju paranoja jakaś w tym wszystkim. Jakby złamanie wszelkich norm, jakby człowiek właściwie musiał pamiętać, żeby nie zakłócać głowy establishmentowi, bo on nie po to ma to, aby pracować, ale po to, aby tego właśnie nie robić, aby wypoczywać.

Dlatego tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że demony, czyli upadli aniołowie, gdy spojrzemy dookoła, to oni właśnie wszędzie biegają i zabiegają niezmiernie mocno o to, aby mieć jak najwięcej wyznawców, i żeby ludzie wpatrywali się w nich jak w Bogów.

Zresztą sami powiedzieli: Zajmujemy miejsce Boga żywego na tej ziemi. Ale ziemia jest Boża i nie można zajmować Jego miejsca, bo ziemia jest Jego miejscem. A my jesteśmy po to, aby żyć razem z Nim tu na ziemi, objawiać Jego chwałę, Jego potęgę, ponieważ jesteśmy brzemienni jako synowie.

Brzemienni z Matki w dzieło, o którym mówi św. Jan w swojej Ewangelii, rozdz.7 w 37; mówi o tej brzemienności, która była w Psalmie ukazana, a teraz jest to dzisiejsza sytuacja: *37 Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! 30 Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. Skałą się stanie.*

I tutaj w Ewangelii św. Jana jest ukazany ostateczny stan właśnie doskonałości człowieka, że synem jest człowiek, synem Bożym; gdy synem Bożym jest, to jest brzemienny w życie. A brzemienność w życie, są to wypływające z nich strumienie wód żywych, które są dla życia tego, które zginęło w poprzednim świecie.

Dlatego ludzie mówią często: Dlaczego Bóg stworzył człowieka grzesznego, dlaczego nie stworzył go niegrzesznego? Ludzie! Bóg stworzył człowieka bez grzechu. Bo ten świat jest spuścizną pierwszego świata, a trzeci świat jest spuścizną tego świata. Więc jakimi będziecie w tym świecie, tak wejdziecie do następnego świata.

A w tym świecie jesteście tacy, jakimi jesteście z pierwszego świata, a z pierwszego świata jesteście udręczeni przez nieposłuszeństwa aniołów. Więc te trzy światy są jednocześnie obecne. Ponieważ proszę zauważyć: Jesteśmy zobligowani do poszukiwania świata trzeciego. Czyli jakiego?

Nowego Jeruzalem, które z nieba zstępuje. Mówią o tym prorocy: Zachariasz: *Nie będzie już grzechu, ani klątwy. Nie będzie już świecy, ani lampy, bo sam Bóg będzie świecił wszelkiemu ludowi. Nie będą bramy zamykane, bo nie będzie już niczego, co by było złe. Będzie świecił nieustannie dzień, a bramy świątyni będą nieustannie otwarte.*

To jest dążenie do świata, do którego mamy zdążyć przez właściwą postawę i kształtowanie charakteru statecznego w pokoju. Ale jesteśmy z poprzedniego świata.

Ale nie chodzi o to, żeby ten poprzedni świat sobie gdzieś tam pozostał, bo w poprzednim świecie pozostała ta natura, która jest niezbędna nam do wejścia do świata trzeciego. Bez odnalezienia natury z pierwszego świata, nie wejdziemy do trzeciego świata. Dlaczego?

Dlatego, że Bóg dał nam życie, stworzył nas do dzieła ostatniego -jak to jest napisane w jednym z Psalmów, które Duch Święty objawił;

SYNU JUTRZENKI, POTOMKU NIEWIASTY,
 DZIEWICY BOGARODZICY
 W GLORIACH NIEBIAŃSKIEJ JASNOŚCI ŚWITY
 MIASTA NA GÓRZE ŚWIATU GŁOSISZ CHWAŁĘ,
 NIE UKRYTEGO LECZ NIE ZDOBYTEGO,
 GDZIE MIESZKA NIEWIASTA
 Z SYNAMI ŚWIATŁOŚCI PO SYNA BOGA PRAWICY.
 ONI ZWYCIĘZCAMI POSŁANI, BOGA SĄ SYNAMI,
 BY Z MARNOŚCI BYCIA WYDOBYĆ POWIERZONE IM ŻYCIA.
 HAŃBIĄCĄ NAGOŚĆ ZAKRYĆ,
 SZATĄ ŚWIATŁOŚCI SYNÓW PRZYODZIAĆ,

JEDNĄ NATURĄ OBJAWIĆ NA MIASTA MIŁOŚCI SZCZYCIE.
RYCERZAMI Z BOGA ZRODZENI,
NA BITWĘ OSTATNIAJĄ STWORZENI,
BY STOCZYĆ JĄ ZE ZWIERZCZNOŚCIAMI.
I TYMI, CO WŁADZAMI CIEMNOŚCI
NA WYŻYNACH NIEBIESKICH BUNTU NASIENIEM,
STWORZENIA NAGOŚCI CIERPIENIEM,
IM OTCHŁAŃ JEST DANA.
POTĘGA NAD NIMI Z BOGA PRZYCZYNY,
SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI, SYNOWIE JUTRZENKI,
TO SYNOWIE NIEWIASTY, DZIWICY BOGARODZICY.

Tu jest przedstawione bardzo wyraźnie ich dzieło stworzenia, że oni są stworzeni dla tej bitwy. Nie są stworzeni dla innego istnienia, są stworzeni dla tej bitwy; wydobycia z pierwszego świata to, co w pierwszym świecie jest do dzisiaj udręczone.

A udręczenie pierwszego świata odczuwacie państwo w sobie jako zagubione, udręczone, zniszczone ogrody i winnice. Ogrody i winnice jest to natura pierwszego świata. I dlatego gdy czytamy Ewangelię i Stary Testament, to bardzo często jest powtarzane: winnice, idź do winnicy, zrób w winnicy. Dlaczego winnice niszcycie? Dlaczego burzycie winnice? Dlaczego winnice zagarnęliście dla siebie? Dlaczego gdy Pan winnicy przychodzi do winnicy, dlaczego Go zabiliście?

I dlaczego mówicie: Gdy zabijemy Pana winnicy, to winnica przypadnie nam, i już nikt nam jej nie odbierze. Chrystus mówi: Co myślicie, że Bóg przyjdzie i nic nie zrobi? Wygoni was stamtąd! Zburzy mury winnicy i nie będzie już murów, wolni będą z winnicy wszyscy, a On sam zajmie się chwałą Bożą.

A co mówią faryzeusze? - Nigdy to nie nastąpi. Oni myślą, że nigdy to nie nastąpi. Dlaczego tak mówią? - Nie ma Boga, nie ma Boga, nie ma Go i to nie nastąpi; my już mamy wszystko, co nam jest potrzeba, mamy, staliśmy się jeszcze potężniejsi - Boga nie ma.

Tak jak jest u Hioba powiedziane w 21 rozdz: Po cóż mamy szukać Boga, dobrze nam się żyje bez Boga, po cóż Go mamy szukać, po cóż On tu ma zaglądać. Po cóż, mamy w porządku wszystko, czujemy się dobrze, Szeol daje nam wszystko co jest potrzebne. I mówi w 19 rozdz. Hiob: *Sądy istnieją, baccie sądy istnieją, przyjdzie ukarać wszystkich tych, którzy są przeciwko.* Septuaginta (czyli pierwsze tłumaczenie Starego Testamentu z hebrajskiego i aramejskiego na grekę) mówi jeszcze bardziej dosadnie, bardziej mocno.

Tutaj jest ta głębia, o której rozmawiamy, to jest odnalezienie prawdziwego

człowieka. **Odnalezienie prawdziwego człowieka, odnalezienie prawdziwej chwały, odnalezienie tej natury w sobie, która jest naturą naszej doskonałości, naszej prawdy, naszej miłości.** Czyli tej natury, dla której zostaliśmy stworzeni i posłani. Zostaliśmy posłani i stworzeni do tej natury najgłębszej, do tej naszej prawdziwej natury.

Dzisiaj nam Bóg objawia proroctwa, objawia nam tą tajemnicę naszego dzieła. Proszę zauważyć, jedną rzecz chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, o tym już dzisiaj rozmawialiśmy, ale powiem to jeszcze wyraźniej: dlatego widzimy przestępstwo Kartaginy, czyli dokonane w Kartaginie na XV i XVI Synodzie dlatego, bo Bóg ukazał nam prawdę ostateczną. Bez widzenia tej prawdy ostatecznej, nie widzielibyśmy tego przestępstwa, bo to przestępstwo jest tylko widoczne wtedy, kiedy widzimy ostateczny cel. I wtedy widzimy, jesteśmy w stanie rozpoznać, zobaczyć, że ten zapis jest skrzętnie i chytrze niszczący cel, który Bóg objawił.

A my, widząc ten cel, ten który Bóg nam objawia, widzimy chytrze stworzone przepisy, jakoby dobro dla człowieka, aby sam zniszczył cel dla niego przez Boga dany. Ale tylko widać to z miejsca, gdzie sam Bóg objawia nam tajemnice, i dlatego nie było to widoczne do teraźniejszego czasu.

Zostało to objawione około 3,5 roku temu. Dlatego nie było widać, ponieważ nie była znana droga prawdy ostateczna i cel ostateczny. Bo gdyby była znana droga ostateczna i cel ostateczny, to by było widać też przestępstwo, które tą drogą ostateczną niszczy. Ale ludzie zostali zniszczeni, zdeprawowani, Kościół stał się ich Bogiem.

I oni głównie funkcjonują w taki sposób, że nieustannie zastanawiają się i cierpią z tego powodu, że nie mogą służyć mu bardziej. W tym momencie już jest to wyznawanie, chcą być najlepszymi wyznawcami Kościoła, księdza, i najbardziej chcą go wyznawać. Więc gdy go wyznają - gubią prawdę, bo wyznawać należy Boga. Proszę zauważyć co powiedział św. Filip: *Ludzie budują posągi z drewna, z żelaza, z trocin i oddają im pokłon. Cóż za dziwna i niemądra sytuacja?*

Przecież to nie posągi zbudowały ludzi, aby ludzie oddawali im pokłon, ale to ludzie zbudowali posągi i to posągi powinny oddawać pokłon ludziom, ponieważ to ludzie je zbudowali. Ale to odzwierciedla jedną rzecz: Jak bardzo ludzie potrzebują duchowej natury; poszukują duchowej natury tak, że budują posągi z wyobrażeniem czegoś niewidzialnego, aby temu pokłon oddawać, bo mają tę naturę w sobie, która musi być zaprzęgnięta do działania.

Bóg jedynie czyni to w sposób doskonały.

I w tym momencie, kiedy poznajemy prawdziwego Boga, kiedy Bóg nam się pozwala znaleźć, kiedy Bóg nas pociąga, Bóg objawia nam nas, objawia nam siebie,

objawia nam tajemnicę - to wtedy widząc dokładnie Jego, widzimy co nam w tym przeszkadza.

Dlatego nie zostało znalezione, nie było ukazane to, co jest największym przestępstwem i największym zagrożeniem dla człowieka, czyli tak naprawdę wyrzeczenie się Chrystusa. Bo tak naprawdę człowiek nie znał Go, i nie mógł widzieć zagrożenia, bo ci którzy mieli Go dawać, stali się już przez przemoc tymi, których należy wyznawać. Tutaj z pomocą przychodzi nam nakaz i obowiązek. Jaki?

Zbliża się 3-cia rocznica Intronizacji - nakaz, aby zwrócić się bezpośrednio do Chrystusa, i żeby On był jedynym Panem naszego serca. Jest to nakaz dany przez ówczesne zarządzenie kościelne i państwowe, bo razem to zostało uczynione. Dzisiaj ten nakaz jest zakopywany jak najgłębiej, aby nikt go nie odnalazł i żeby nikt o tym nie wiedział, i żeby nikt tego nie czynił - a jest to obowiązek złożony na sumieniach ludzkich, aby człowiek poszukiwał.

Więc nakazuje się człowiekowi, aby łamać sumienie, ale i niszczyć naturę obowiązku sumienia. Ale jeśli chodzi o grzech, to ono musi być sprawne jak nie wiadomo co, a jeśli chodzi o trwanie w Bogu, to może o tym zapomnieć. A wręcz poszukiwanie jest niewłaściwe i nie jest godne prawdziwego chrześcijanina.

Musimy pamiętać o tym, trzymać się tego nakazu, ten nakaz jest w mocy, nie został zdjęty. W mocy jest nakaz, abyśmy z całą mocą, bez wyrzutów sumienia - mówię tym, których jeszcze sumienie dręczy - bez wyrzutów sumienia zwrócili się do Boga Ojca, porzucając całkowicie Kościół. Ponieważ sam Kościół tego zażądał, i sam człowieka zobligował do tego, aby jednoczył się sam osobiście z Chrystusem, bo Kościół już od tego odszedł, zrezygnował.

Zrezygnował mówiąc: Ale nie zapomnijcie o naszych potrzebach. - Ludzie, ludzie, no co wy mówicie? Ludzie, establishmencie duchowny, no co ty mówisz? Tam się nie wybierasz? - Nie, my z demonami. Dlaczego tak mówię?

Bo ta wypowiedź, tak właśnie brzmiała. Nam nakazuje, sobie - nie, bo tam się nie wybiera. Tylko jak już tam już pójdziecie, to dajcie nam z tego powodu tego dobra, bo my tam się nie wybieramy, bo my tu zostajemy, mamy inne obowiązki, musimy pilnować swojego dobrobytu. Dlaczego? Bo tu odbieramy, a właściwie już odebraliśmy swoją zapłatę, tu jest nasza zapłata.

Bardzo wyraźnie przedstawiam tę sytuację; ja tu tylko przedstawiam to, co jest przedstawione, co zostało ukazane: idźcie do Chrystusa, ale nie zapomnijcie o nas. Ludzie, a kim wy jesteście? - nie jesteście ludźmi? Nie jesteście ludźmi, czy to was się nie tyczy? Czy macie innego Boga? A jeśli są słowa: nie zapomnijcie o naszych potrzebach - nie zapominamy. I nieustannie będziemy przypominać o tym, że prawdą jest Bóg, że jedynym On jest tak naprawdę Bogiem, Królem, i mocą dającą nam życie.

Będziemy o tym nieustannie przypominać.

Czyli, nie zapominajcie o nieustannym upominaniu nas. Abyście nas nieustannie upominali, że nie w tą stronę, nie tą drogą. Bóg jest nie w tą stronę, w inną stronę, Bóg jest do góry - nie tam gdzieś, nie wiadomo gdzie.

Więc chodzi o tą sytuację, te słowa: nie zapominajcie o naszych potrzebach - są jakieś paranoiczne, niezrozumiałe. Jakby nie byli z tego świata, jakby byli ze świata Szeolu, i jakby nie mieli dostępu do Boga, jakby zostało im to odebrane, jakby nie mieli takiej możliwości. Ale każdy dopóki żyje może się nawrócić, bo każdemu jest to dane.

Oczywiście słyszę bardzo często od księży: Co ty człowieku chcesz? Kościół ma się bardzo dobrze już od dwóch tysięcy lat. Zobacz jak ja dobrze wyglądam, nic mi nie brakuje, nawet ptasie mleko mam, wszystko mam - a ty mówisz, że Kościół się źle ma. Dobrze mam: nie płacę podatków, nie płacę za prąd, gotuje mi gospoia, mam wyprane, posprzątane, wszystko mam, chodzę gdzie chcę - żyć nie umierać. Kościół ma się dobrze. To jest niezmiernie trudna sytuacja.

Trudna sytuacja, ale tak naprawdę ona jest proszę państwa w państwa rękach, bo jest w rękach ludzi, bo - wybrani nie są więksi od tych, którzy ich wybierają i posłani nie są więksi od tych, którzy ich posyłają. Więc rządy nie boją się siebie samych, ponieważ mają pewien cel, aby uciemieżyć tych, którzy są tam niżej, że tak mogą powiedzieć - motłochem. Boją się natomiast ludzi, którzy są kompletnie nieprzewidywalni i mogą zrobić rzeczy, które nie są w paragrafach zapisane, to się ich boją, bo oni mogą zechcieć wierzyć. Któż ich powstrzyma, któż Boga powstrzyma dać im moc, i dać im potęgę, i moc prawdy. Któż zabroni?

Jest powiedziane: *Wasze córki i synowie będą prorokować*. Któż zabroni? Właśnie to ludzie muszą uświadomić sobie: nie potrzebujemy tych, którzy nie dają nam Boga, a udają Go. My potrzebujemy Boga, Żywego Boga, który jest Bogiem naszej duszy, naszego wewnętrznego człowieka. Bogiem, który stwarza naszego wewnętrznego człowieka, który jest naszą wewnętrzną naturą, którą posyła nas ku ratowaniu tej natury z pierwszego świata. Która to udręczona jest i utrzymywana w udręczeniu przez dzisiejszy świat, przez tych, którzy mówią, że pomagają nam duchowo.

Oni czerpią nieustannie z duchowej natury, i chcą aby nikt nigdy się nie dowiedział, i chcą by nigdy, nigdy, nie spadła zasłona i żeby nieustannie czerpali i nikt nie wiedział skąd, i nie pozwalali poszukiwać chwały.

I tutaj jest bardzo wyraźnie napisane do czego jest to skierowane - 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 15, werset 19, odzwierciedla tą sytuację, która widać dookoła i wszędzie, że tak jest: *Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania*.

A właśnie w taki sposób się dzieje. W taki sposób się dzieje, że tylko w tym świecie poszukują życia duchowego, jakby ono w tym świecie było; ono właśnie w tym świecie nie istnieje. W tym świecie ma zaistnieć, przez postawę przyjęcia Chrystusa ma zaistnieć, ale w tym świecie nie istnieje.

Jesteśmy wszyscy doskonali w Chrystusie, ale ten świat wszystko robi, abyśmy o tym nie wiedzieli i nigdy, nigdy, nie stali się bez winy. Bez winy - bo już jesteśmy bez winy; abyśmy nie poznali, że jesteśmy bez winy, bo jesteśmy już bez winy. Dlatego: kto uwierzy, że jest bez winy - jest bez winy. Czyli **kto uwierzy, że jest bez grzechu - jest bez grzechu**; kto uwierzy, że jest bez winy - jest bez winy. Ponieważ została już z niego wina zdjęta, i przez Chrystusa Pana jest bez winy. Jeśli uwierzy, że jest bez winy - jest bez winy.

Część 2

Chciałbym rozpocząć tę część od Księgi Jeremiasza rozdz. 31:

33 Lecz takie będzie przymierze,

jakie zawrę z domem Izraela

po tych dniach - wyrocznia Pana:

Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa

i wypiszę na ich sercu.

Będę im Bogiem,

oni zaś będą Mi narodem.

34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać

jeden mówiąc do drugiego:

"Poznajcie Pana!"

Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego

poznają Mnie - wyrocznia Pana,

ponieważ odpuszczę im występki,

a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Proszę zauważyć ten werset, o którym tu jest mowa, on jest związany z Chrystusem. Chrystus przyszedł na ziemię wszystkich wykupił, do serc ludzkich wprowadził prawdę. I tak rozwijały się wszystkie enklawy chrześcijańskie. Nienawiść szatana, że jest to niemożliwe aby pokonać Chrystusa - zajęli się deprawowaniem prawa wewnętrznego i niszczeniem prawdy. Dzisiejszy świat jak wygląda?

W dzisiejszym świecie, jak to powiedział św. Paweł i św. Piotr także św. Jakub, karmi się ludzi legendami i zmyślonymi baśniami, które nie mają nic wspólnego z Bogiem, Chrystusem, Duchem Świętym. Są po prostu bajdurzeniami, wymyślonymi historiami, baśniami, aby wyglądały podobnie, jakoby były złudzeniem ku prawdzie i

są niemożliwe, albo jakieś okropnie powymyślane. I jak to powiedział św. Paweł: są to legendy i bujdy, baśnie powymyślane - nie ma nic wspólnego z prawdziwym Bogiem, dlaczego?

Bardzo prosta odpowiedź - aby zniszczyć w ludziach Prawo Boże, to które mówi w 33 wersecie Jeremiasza rozdz.31: aby Chrystus nie mieszkał w sercach człowieka i żeby nie znał Jego prawa dlatego, ponieważ takiego człowieka nie można zniszczyć, nie można zawrócić. Taki człowiek wie i widzi tych, którzy są przestępcami, zna ich.

I dlatego, gdy Bóg objawia nam tajemnicę ostatnią, tajemnicę pierwszego świata - przecież ta tajemnica była ukrywana niezmiernie mocno - zniszczono Księgę Henocha, która została zniszczona na synodzie w Laodycei w IV wieku. Przedtem Księga Henocha była dostępna, a mówiła ona o przyjściu Chrystusa. I tą księgę potraktowano jako bujdy, jako zmyślane sprawy, albo jeśli niezmyślane, to nie żadne proroctwo. Bo żeby ktoś to mógł napisać, to mógłby napisać tylko o tym, co się już zdarzyło. Bo nikt nie mógł napisać o tym co miałyby się zdarzyć z taką dokładnością. Ale Henoch tak napisał. Napisał tak samo Jeremiasz. I to samo napisał Izajasz. To samo napisali inni prorocy. I to się zdarzyło.

Ale, że najbardziej przerażająca była Księga Henocha, ponieważ co do punktu pokazywała postępowanie zła. Ukazywała je niezmiernie wyraźnie, i wyprzedzała każdy ruch przestępcy, że przestępca mówi: to ja to usunę. A to jest napisane: będą chcieli to właśnie usunąć. To ja to ominę. Będą chcieli to właśnie ominąć. To ja to zakopię. Będą chcieli to zakopać. Ja to wystrzelę w kosmos. Będą chcieli to wystrzelić w kosmos. To w takim razie co zrobimy? Nie możemy wyprzedzić tego, bo wszystko o nas wie. Więc musimy to zniszczyć jako bujdy wymyślane, nieprawdziwe.

Gdy Bóg istnieje w sercu człowieka i człowiek wyznaje Boga żywego, prawdziwego, a Bóg dał mu swojego Ducha, aby człowiek był zdolny do tego działania, zdolny do poszukiwania – Ew. wg św. Jana rozdz.4, 23-24: *prawdziwi wyznawcy Boga wyznają w Duchu i Prawdzie. Bo Bóg jest duchem i duchem należy Go poszukiwać.*

Duchem nie trzeba poszukiwać tego co jest w tym świecie; w tym świecie to są wycieczki tutaj, tam i jeszcze gdzie indziej. Duchem poszukuje się to, czego nie można znaleźć ciałem. Więc wszystko się czyni, aby człowiek duchem nie poszukiwał; i nazywane poszukiwaniem duchem to, co się robi przez wyobraźnię.

Czyli jeżdżenie sobie na wycieczki. Bóg dał człowiekowi ducha zdolnego, aby mógł znaleźć Boga. Uzdolnił ducha człowieka, aby mógł znaleźć Boga. W jaki sposób?

Posłał Syna Swojego do serc człowieka, który woła nieustannie: <Abba Ojciec>. I jest zdolny do odnalezienia prawdziwej chwały. Sam Duch Boży wspiera człowieka w poszukiwaniu i właściwej postawie.

Więc tutaj ta księga Jeremiasza rozdz. 31werset 33 mówi o tym: *zapiszę to*

wszystko w sercach - to już to się stało.

Ale Chrystus powiedział: *Janie, Janie idź i prorokuj ponownie o ludach, plemionach, językach i narodach. Powiedz o Mnie ponownie, bo znaleźli się przestępcy, którzy chcą Mnie zniszczyć i Mi odebrać lud. Idź i prorokuj ponownie o ludach, plemionach, językach i narodach. I tutaj zacytuję 5 rozdz. Apokalipsy; Jan zapłakał będąc porwany na szkliste morze:*

4 A ja bardzo płakałem, że nikt nie znalazł się godzien, by księgę otworzyć ani na nią patrzeć.

5 I mówi do mnie jeden ze Starców:

«Przestań płakać: Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy,

Odrośl Dawida, tak że otworzy księgę i siedem jej pieczęci».

Jest Lew z pokolenia Judy, który jest w stanie otworzyć księgę - to Chrystus, który swoją Drogocenną Krwią nabył ludzi ze wszystkich pokoleń i narodów, plemion, języków i ludów dla Boga naszego, swojego i naszego teraz. *I uczynił ich kapłanami Boga swojego; Chrystusa i Boga. I będą rządzić tą ziemią przez tysiąc lat, a druga śmierć ich nie dotknie.* I jest to prorokowanie.

Jan ponownie prorokuje. Co dzisiejszy Kościół mówi?

Proroctw żadnych już nie ma, one się już skończyły, już się całkowicie wypełniły. Żadnych proroctw już nie ma, bo wszystkie proroctwa już zostały powiedziane. Wiemy o tym, że to kompletnie jest nieprawdą, to są bajki i legendy. Jest zapisane, że św. Jan ma prorokować, że Eliasz ma prorokować, że Daniel ma prorokować; *Danielu połóż się teraz spać, a wybudzę cię na końcu czasu, abyś prorokował, dopełnił dzieło swojego życia.*

O Eliaszu: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi.* Eliasz miał przyjść - mówią uczniowie. A Chrystus mówi tak: *Jan Chrzcziciel jest Eliaszem, ale nie poznali go i zrobili z nim co chcieli. Ale powiem wam, Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi.* To jest czas Ten. Dlaczego mówię Ten czas?

Bo słyszymy, to że jest ten świat naprawiany. Jak jest naprawiany? Tak, naprawiany, naprawiany. Jak jest naprawiany? Ja nie widzę żadnej naprawy. Naprawiany jest tak, że ukazana została ostateczna droga i przez tą ostateczną drogę zostało ukazane przestępstwo. A to przestępstwo jest ogromne, ponieważ jest wykazane bardzo wyraźnie, że widać bardzo wyraźnie przestępstwo na naturze wewnętrznej człowieka tam, gdzie zostało zakryte, aby nikt Tego nie poszukiwał.

Bo gdy człowiek poszukuje Boga, to wtedy Bóg istnieje w ogrodach i winnicach, i przestępstwo nie może trwać, ponieważ Bóg sam niszczy mieczem długim, wielkim, wszelkiego potwora morskiego, wszelkie zło, wszelkiego Lewiatana i wszystkich tych, którzy chcą tam zasiać ciernie i głogi. Wypowiada im wojnę, spali ich wszystkich

razem, ale chce aby zawarli z Nim pokój, pokój z Nim zawarli. Chce. Ale oni chcą żeby z Nim walczyć. Oni chcą z Nim walczyć. A On tchnieniem swojego oddechu ich niszczy.

I tutaj właśnie właściwa droga dzisiejsza ukazuje tą prawdę. A co czyni? Że owoce Ducha Św. w nas coraz głębiej istnieją, a radość Ducha Bożego rozszerza się w nas i daje nam podstawę głębokiego, statecznego charakteru. Czym jest ten stateczny charakter?

Stateczny charakter on się rozpoczyna od po pierwsze - **oddania się całkowicie Chrystusowi Panu**, po drugie - **przyjęcia Św. Matce Bożej**, po trzecie - **całkowicie mieć nadzieję w Bogu**, po czwarte - **całkowicie stać się posłusznym Bogu**. I wtedy stajemy się zjednoczeni z dziełem. Czyli zaczynamy być brzemienni, czyli zradzać piękną córkę ziemską; czyli pierwsze dzieło pierwszego świata zaczyna być naprawiane, ponieważ rodzimy się z brzemiennością. Czyli synowie rodzą się brzemienni w dzieło.

Synowie Boży to są ci, którzy są brzemienni w dzieło, w prawo, które mają wykonać. Nie może być zrodzony syn bez dzieła i prawa; jest to niemożliwe. Więc jeśli się rodzi syn, to syn rodzi się tylko dlatego, aby to dzieło wykonać. Nie rodzi się po to, żeby sobie później przypomnieć, że coś takiego ma, albo sobie nie przypomnieć. Nie. Synowie to są ci, którzy to czynią, jeśli nie czynią - nimi nie są.

I są tacy, którzy mówią: my jesteśmy synami, ale dzieła nie wykonują. Prawdopodobnie nimi są, tylko w buncie; są synami buntu, *na których już jest wyrok wydany, a zguba ich nie śpi*. Dlatego jest tu powiedziane w Liście do Kolosan rozdz. 3: *Z powodu nich przychodzi kara na synów buntu*. Bo są tymi, którzy nieustannie rozsiewają ciemność Szeolu.

Proszę zauważyć, teraz chcę powiedzieć - wasza natura podświadoma, każdego człowieka, wszystkich ludzi na ziemi - natura podświadoma - jest nieustannie wykorzystywana przez tzw. świadomość emocjonalną. Przez świadomość emocjonalną wykorzystywana ku temu, aby mieli swojego boga, w postaci tych którzy nieustannie ich wykorzystują, i prowadzą do szatana. I dlatego nie chcą, aby ktokolwiek odnalazł naprawdę Boga. Nie chcą!

Bo gdy odnajdują Boga, Bóg na to nie pozwala. Bóg wstępuje do ogrodów i winnic, i tam panuje. I niemożliwym jest, aby to ich panowanie się rozszerzało, a oni właśnie żerują na winnicach i na ogrodach; tam żerują. Nie żerują w przestrzeni świadomej.

W przestrzeni świadomej są ułożonymi, doskonałymi i dobrymi. A w przestrzeni podświadomej są najbardziej przebiegłymi i chytrymi. I najgorsze, że niektórzy w to wierzą, że to co robią jest dobre. To jest takie najgorsze. Dlatego, że brak jest Boga.

Ale tu Bóg, czyli prawdziwe odnalezienie natury duchowej, prawdziwe odnalezienie Boga jest strasznym strachem i lękiem idącym na ten świat, ponieważ ogrody stają się

całkowicie świadome; tam istnieje Bóg. Bóg daje nam świadomość ogrodów. My istniejemy w nich i co się dzieje?

Rozpoznajemy wszelkie knowanie, wszelkie złe działanie, widzimy ich działanie jak zły szeląg. Zły szeląg to jest tzw. moneta holenderska, z bajki, która wyrzucona zawsze wraca. Jak zły szeląg są znani. Więc jeśli coś robią, to robią już tylko po to, aby ich wysławiać, by ich wyznawać. O czym chcę powiedzieć państwu?

Chcę państwu powiedzieć o jednej rzeczy, nie chodzi o to, żeby kogoś prześladować, żeby komuś powiedzieć, że jest tylko „be” li tylko, ale po to, żebyśmy wiedzieli, że nie oni, ale Bóg jest prawdą. Żebyśmy Jego głęboko szukali, a ich zwalczali. W jaki sposób?

Nie dając im niczego, co do Boga należy. Nie pozwalając okłamywać, ponieważ to kłamstwo wygląda w taki sposób - na zewnątrz udawać dobrego, a drugą ręką okradać. Drugiej ręki nie będą widzieć, tylko będą widzieć tą dającą. Więc nie będą wiedzieli kto okradł. Na pewno nie ty, bo jedną ręką dajesz, więc drugą nie będziesz kradł.

Więc tak jest działanie odwieczne już, że z jednej strony jest to dawanie, a z drugiej strony okradanie tych, którzy nie zwrócą się z tym, że zostali okradzeni. Tylko tworzenie systemu, który będzie mówił: o jejku, jak mamy super, jak mamy dobrze; to są ci nasi dobrodzieje, jacy oni są dobrzy. Więc sami ci, którzy chwalą dobrodziei, będą zwalczali tych, którzy zostali okradzeni. Będą zwalczali ich, że źle mówią na ich dobrodziejów.

Ten system 1600 lat funkcjonuje. Pamiętam jak, kiedy to było? - 13, może 15 lat temu, wystąpienie rzecznika Watykanu d/s finansowych i biznesu. Pyta się pani: Dlaczego Watykan w ogóle zajmuje się takimi sprawami i ma takie instytucje - pieniądze, banki i etc? A on mówi tak: On istnieje już od III, czy tam V wieku; a co pani myślała, że Chrystus sobie z tym dałby radę? No niech pani nie żartuje, Chrystus nic z tym nie zrobi. My musimy mieć pieniądze i to wszystko załatwiać. My mamy swoją politykę itd.

Czyli Watykan, czyli jest to Chrystus, ale kompletnie tam Chrystusa nie ma, ponieważ pieniądź panuje. Proszę zauważyć, jest to najbogatsze państwo na świecie. Dlatego w Apokalipsie św. Jana rozdz. 18, tam jest bardzo wyraźnie napisane: płyną tam statkami wszelkie dobra, wszelkie, wszelkie, wszelkie dobra tam płyną; bogactwo nieustannie rośnie, i rośnie na siedmiu głowach, dziesięciu rogach. Jest w Apokalipsie napisane o siedmiu wzgórzach i dziesięciu rogach; to jest tzw. Babilon, o którym jest napisane: *upadnie, upadnie Babilon, upadłe miasto, którego grzechy urosły aż do nieba. I będzie w tym miejscu chodził biedny i ubogi po tej ziemi.*

Tu chcę powiedzieć o tym, że Księga Mądrości mówi, że nie ma na tej ziemi

niczego złego, dlatego że Bóg takiej rzeczy nie stworzył, ponieważ nie stwarzał rzeczy złych. Więc wszystkie rzeczy, które stworzył są rzeczami dobrymi, bo stwarzał tylko rzeczy dobre. Księga Mądrości 11:

22 Świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali,

kropla rosy porannej, co spadła na ziemię.

23 Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy,

i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili.

24 Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia,

niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś,

bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił.

25 Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał?

Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał?

26 Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!

1 Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie.

2 Dlatego nieznacznie karzesz upadających

i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą,

by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli.

Więc jest sytuacja wyraźna, że Bóg niczego nie stworzył złego. wszystko jest dobre.

List św. Pawła do Koryntian rozdz.12, werset od 12; gdzie św. Paweł przytacza części ciała; mówiąc o częściach ciała, które są częściami ciała szczególnego poszanowania, i z tego powodu zakrywa się te części ciała z powodu szczególnego ich poszanowania.

Kościół natomiast nazywa te części jako obrzydliwość. Po pierwsze - Bóg nie stworzył obrzydliwości, bo takiej nie ma. Dlaczego więc człowiekowi karze się mówić o obrzydliwości? Dlaczego człowiek skazany jest na grzeszność?

Żebyście to państwo zrozumieli, powiem to w taki sposób: księża się nie żenią, aby nie byli skazani na grzeszność, siostry zakonne - przez establishment mówienie im, że jeśli nie wyjdą za mąż uwolnią się od grzechu, bo części grzeszne nie będą grzeszyły. A części grzeszne księży nie będą grzeszyły i dlatego oni są doskonali, i dlatego oni nie potrzebują w ogóle - jak to przedstawiają - nie potrzebują sakramentu małżeństwa. Bo oni mają sakrament kapłaństwa.

Ale, małżeństwo to jest pierwszy sakrament, zanim powstało kapłaństwo. Pierwszy sakrament na początku stworzony, bo Bóg stworzył człowieka na początku jako mężczyznę i niewiastę, jako jedność, jako męża i żonę. Gdy Bóg stworzył Ewę i przyprowadził ją do Adama z żebra jego: *ta jest kością z mej kości, krwią z mej krwi, będzie nazywała się mężatką, bo z męża została wzięta.*

Więc sakrament małżeństwa jest sakramentem pierwszym. Dzisiejszy świat mówi o sakramencie małżeństwa jako najważniejszym sakramencie, ale w tym rozumieniu - powrót do pierwszego miejsca, do początku. Aby tam gdzie początek, koniec poznać, i wypełnić koniec. Aby koniec stał się początkiem prawdy, pełnego istnienia i jaśnienia prawdy.

Każdy człowiek, który żyje na ziemi jest wbijany w to, że jeśli jest mężem lub żoną, to jest skazany na grzeszność ponieważ chce mieć dzieci. Więc jest skazany na grzeszność. Czyli jest to tzw. grzech poliszynela - wszyscy o tym wiedzą, ale nikt nie mówi, że dzieci właśnie z grzechu powstają. Nikt z grzechu nie powstaje; nie ma części grzesznych.

Możemy się zastanowić dlaczego - skupił się cały świat, establishment duchowny na tym, aby części ciała szczególnego poszanowania nazwać częściami grzesznymi? Dlaczego?

Bo te części ciała, to jest natura wewnętrzna uzewnętrzniana na zewnątrz, natura ogrodów. **Człowiek mając je w nieposzanowaniu myślowym, emocjonalnym jako grzeszne, sam niszczy swoje ogrody**, mając je w pohańbieniu, w złu, w tym co jest kompletnie niedobre.

Pierwsi chrześcijanie, enklawy, byli niszczeni dlatego, że bardzo szybko rosła ich populacja. W niektórych miejscach w Rzymie chrześcijanie byli większością społeczeństwa.

Ale w Rzymie jako w państwie, chrześcijanie dochodzili do 10 % społeczności. I dlatego chrześcijan zabijano, bo nie chodzili do synagog, nie składali żadnych ofiar bogom. Czyli nie można było ich opodatkować, ponieważ wierzyli w Boga, który jest niewidzialny. Więc ich dary też były niewidzialne. Więc Cezar nie mógł ich używać, bo były niewidzialne. Można by powiedzieć: Cezarze daliśmy Ci swoje dary, one tam stoją w workach, a że są niewidzialne, to jest normalne, bo to są dary niewidzialne. Więc Cezar musiałby cieszyć się darami niewidzialnymi i płacić darami niewidzialnymi. I uchodziłby za biedaka chociaż był bogaty.

Chciałem tu powiedzieć o jednej rzeczy, dlaczego populacja chrześcijan tak rosła? Dlatego, ponieważ części ciała, które się godziło zakrywać, nie były w nieposzanowaniu, ale były szczególnego poszanowania. I rodziły się dzieci z miłości do Boga i z miłości do człowieka i objawienia chwały Bożej, która istniała. Nie była to sytuacja związana z grzesznością, ale była świadomość, że komnata weselna jest komnatą weselną, a komnata małżeńska jest komnatą małżeńską, gdzie do komnaty małżeńskiej nie pchają się weselnicy. Weselnicy zostają w komnacie weselnej, a komnata małżeńska jest tylko dla małżonków. Czyli jest to osobisty stan dwojga w Bogu, dla Boga, i jest dlatego komnata małżeńska.

I dlatego chcę jeszcze przedstawić sytuację, że jeszcze w XV w. może XVI w. były takie zalecenia jakiegoś tam biskupa, że jeśli małżeństwo chciałoby mieć dzieci, to żeby mieć dzieci, to musi mężczyzna i kobieta wypastować się czarną pastą, aby być ohydą okropną dla siebie. A czynność spłodzenia dzieci ma być czynnością jak najszybszą, aby grzeszność była jak najkrótsza.

To o czym w tej chwili rozmawiamy nie istnieje już w świadomościach, ale istnieje w dalszym ciągu w działaniu. Co to oznacza, żebyście państwo to zrozumieli? W 1965 r. synody watykańskie nakazały chrześcijanom, którzy są od tego wolni - rzymskokatolickim chrześcijanom - nakazywały w całości podporządkowanie się księgom starotestamentalnym, które są bardziej podobne do nakazów ludziom z epoki brązu, miedzi czy kamienia łupanego. Mimo że chrześcijanie są od tego wolni, bo nie zostali uwolnieni przez prawo, ale zostali uwolnieni przez Chrystusa, który uwolnił ich od prawa. Dał im Żywego Ducha, aby się Nim wznosili. Więc nakazuje się im żyć starotestamentowo dlatego, żeby Chrystus Pan nie miał żadnego znaczenia i żeby w ogóle nie istniał. Czyli żydowskie działanie.

Czyli tak jak dzisiaj Żydzi mówią: Chrystusa nie było, my czekamy na czerwoną krowę. I ona już jest; później ją spalimy i tymi prochami posypimy. I to jest właśnie ten czas, kiedy się to wszystko dzieje, kiedy się spełnia.

I tutaj musimy przełamać w sobie świadomość tego, że jakieś części ciała są w nas grzeszne. Dlaczego?

Bo to gdzieś w głowie człowieka istnieje, a czym to skutkuje? Podświadome, nieustannie skierowane są ich myśli ku częściom ciała szczególnego poszanowania jako podświadomie złych, ono powoduje nieustannie niszczenie wewnętrznego życia - nerwice, stan wewnętrznego rozbicia, depresje i stan nieustannego rozdarcia w ogrodach i zaprowadzania sił ciemności, które tam nieustannie działają w całym człowieku. Do czego to jest podobne?

Pewna kobieta przyszła do domu i zobaczyła na talerzu wczorajsze ciasto drożdżowe. Bardzo lubiła ciasto. Była głodna, zjadła to ciasto drożdżowe, ale zobaczyła, że w drugim kawałku na talerzu były mrówki. Ona nie lubiła mrówek. I uświadomiła sobie, że zjadła z tym ciastem mrówki. Pobiegła do szafy wyjęła płyn na mrówki i wypiła, bo chciała zniszczyć mrówki. Ale ten płyn ją całą zniszczył, nie tylko mrówki, ale żołądek i cały wewnętrzny organizm. Co to oznacza?

Oznacza to, że myśli o pewnych częściach ciała, które są szczególnego poszanowania, nie tylko są złymi myślami o tych częściach ciała, ale wpływają na całego człowieka niszcząc całą jego naturę. To jest bardzo ciężko przełamać. Dlaczego?

Dlatego, że istnieje podświadomie cały czas myśl zakodowana niezmiernie głęboko

o wstydzie, złu, ciemności, wyuzdaniu. I jakakolwiek myśl o częściach ciała szczególnego poszanowania jest myślą już złą, wypaczoną, kompletnie zdegradowaną, kompletnie bałamutną, jakakolwiek myśl jest kompletnie zła. Dlaczego?

Przecież te części ciała stworzył Bóg; nic w nich nie uczynił złego. A jeśli chrześcijanie w pierwszych wiekach tak się rozszerzali, rozmnażali, to tylko widać, że nie było w tym nic złego. I nie deprawacja w ich enklawach się rozszerzała, ale rozszerzała się miłość, prawda, cisza; a szczególnie obecność w ogrodach i winnicach. Obecność Boga w ogrodach i winnicach.

Więc w tym momencie, kiedy macie świadomość, że w czasie błogosławieństwa nie omijacie części szczególnego poszanowania w błogosławieństwie, bo - nie uważajcie, że się nie godzi człowieka błogosławić całego, bo Bogu by się to nie podobało! Wcale nie! - cały człowiek do Boga należy.

Więc trzeba błogosławić całego człowieka. I nie myśleć o tym, że Bogu się nie podoba, jeśli się błogosławi z częściami które są grzesznymi; nie ma takich części. Błogosławienie całego człowieka bez wyłączenia jakichkolwiek części, wtedy powoduje to że błogosławieństwo przenika do ogrodów. A w ogrodach pojawia się cisza, łagodność, pokój, radość, która się rozszerza coraz głębiej. I daje nam co?

Zewnętrzny stan prawdy z ogrodów, bo nasz stan samopoczucia, równowagi psychicznej, duchowej, poszukiwania Boga, wynika z ogrodów. Ludzie dzisiaj na świecie w różny sposób się mają: czy chorują, czy są tak rozdarci, czy tak źle się mają, czy mają jakieś problemy - to jest zawsze wynik ich ogrodów; to jest to co w ogrodach. I dlatego nieustannie utrzymuje się ciemność, utrzymuje się złą relację z ogrodami; wynaturza się.

I dlatego głównie przedstawia się tą naturę - części ciała szczególnego poszanowania - jako naturę służącą do szczęśliwego życia seksualnego, a nie życia całego. Seksuolodzy mówią w taki sposób - życie człowieka dopiero jest całkowicie w porządku jeśli jest jego seksualność w porządku. Jak ona się zepsuje, to wszystko jest „do kitu”. Więc tu jest tego rodzaju sytuacja - skupienie jest całego życia na tej przestrzeni w sposób zwyrodniały, a nie w sposób doskonały. Sposób doskonały jest doskonały.

Dostrzegamy jedną sytuację - przecież czy to jest Mojżesz, czy to jest Henoah, czy to jest Hiob, czy to są inni - oni byli sprawni nieustannie w dawaniu dzieci nawet gdy mieli 200, 700, 800 lat. Nie było tam nic dziwnego.

Dzisiaj gdy o tym rozmawiamy, to w jakiś sposób u państwa się porusza jakby, czujecie jakieś tabu, że coś jest naruszane, że nie powinno się o tym rozmawiać, bo to jest gdzieś zablokowane. Nie powinno się o tym myśleć, bo to jest sprawa

nieprzyjemna, sprawa osobista, sprawa zamknięta. Oczywiście jest osobistą sprawą, zamkniętą sprawą, bo jest to komnata małżeńska.

Ale jest to też sprawa świadomości tego, że **nie ma żadnej części ciała, która byłaby grzeszną stworzona na początku**. Dlatego nasza relacja do nas samych, do drugiego człowieka musi być w całości doskonała.

Różnego rodzaju produkcje filmowe itd. skupiają się na tym aby pokazywać, pobudzać emocjonalne zwyrodnienie człowieka, czyli można powiedzieć emocjonalne chucie, aby one tylko w taki sposób się rozwijały; a człowiek jest daleki ogromnie od natury duchowego istnienia, żyjący w tym ciele.

Wtedy dopiero objawia się, że wszystkie części ciała człowieka są doskonałe. A św. Paweł mówi: *A te, które się godzi zakrywać, są szczególnego poszanowania*. Więc jeśli tak mówi, to ma w tym jakąś przyczynę i rację.

Więc człowiek w dzisiejszym czasie ulega instynktowi i instynkt bardziej kieruje go ku świadomości - do czego służą części grzeszne. Aż kiedyś dostrzeże części szczególnego poszanowania, jeśli dostrzeże. Ale dzisiejszy świat nie chce tego ukazać. Dzisiejszy świat chce deprawować, deprawować nieustannie człowieka.

Ja dlatego o tym mówię, że tam gdzie są piękne córki ziemskie, tam gdzie jest chwała Boża, tam gdzie jest natura prawdy, tam gdzie są synowie Boży, to jest właśnie otwieranie całej tej zablokowanej natury w ogrodach, która przez oddawanie się Bogu całkowicie, szczerze i dokładnie, i doskonale, jest całkowicie odblokowana. Co to znaczy odblokowana?

Zaprowadzana jest chwała Boża. Jak to św. Jan powiedział: *Dzieci, ludzie porzućcie zmysłowość, w niebie jej nie ma*. Wiemy o tym, że prawie wszyscy apostołowie byli żonaci. Ale o tym się nie mówi, ponieważ - jak mogli być żonaci, bo to jest niemożliwe, bo nie pozwalały im na to grzeszne części ciała. Ale takiego czegoś nie było.

To jest natura dzisiejszego świata skierowana ku temu, aby świat wewnętrzny, ten podświadomy, niezmiernie mocno wpływał na cały stan psychiczny i emocjonalny, i deprawował każdego człowieka.

Deprawował, aby człowiek sam osobiście dbał o naturę ciemności. Gdyby np. myślał o swoim palcu, o swojej ręce, czy o jakiejś innej części ciała, jako tej części złej, to ta jego część nieustannie by chorowała i ciągle by go bolała, byłaby chora; po prostu ręka by była chora. Gdyby myślał o tej ręce lewej lub prawej, to te części by cały czas chorowały, i byłyby atroficzne, nie rosły, albo wręcz by chorowały, i byłyby spuchnięte, aż by im odpadły.

Więc myśli nie są obojętne. Myśl człowieka ma ogromnie potężną moc i dlatego demony wykorzystują przez myśli człowieka, wykorzystują siłę człowieka, aby

deformować człowieka.

O czym my w tej chwili rozmawiamy? Dlatego możecie się czuć troszeczkę dziwnie w tej chwili, dlatego ponieważ wchodzicie w głąb spuścizny przodków, która w taki sposób na was wpływa. Nie jest to, to co czujecie w tej chwili, nie jest to związane w ogóle z częściami ciała szczególnego poszanowania, tylko z myślami o nich przodków. To oni myślą o tym w sposób - przez deprawację; ponieważ tak zostali zmuszeni przez establishment, aby trwać w grzechu i nieustannie skażać swoją naturę wewnętrzną. Trzymać się nieustannie grzeszności i być niezdolnym do życia duchowego; czynić się niezdolnym.

Dlatego głównym elementem jest myślenie o całym człowieku jako człowieku doskonałym, bez żadnych ograniczeń. Tu nie chodzi o ekscesy czy „sekscesy”; tu chodzi o wasze myśli o was samych, aby nie była żadna część pozbawiona chwały Bożej, bo każdej części się chwała Boża należy.

Proszę zauważyć dziwną przeciwwagę. W dzisiejszym świecie już w przedszkolu uczy się dzieci dziwnych zachowań seksualnych, jakby to było potrzebne im w dorosłości. Właśnie w dorosłości im to jest niepotrzebne, ale już teraz się ich deprawuje, aby później ta deprawacja była rzeczą normalną. Deprawuje się, już pozbawia się ich tożsamości płciowej - czy jest kobietą, czy mężczyzną.

Uważają, że jak się dziecko rodzi i ma 2,3 latka, ono nie wie czy jest dziewczynką czy chłopcem. Nie ma pojęcia kim jest. Ale natomiast wie o tym rodzic. Rodzic wie; tak jakby rodzic patrzył na to dziecko, urodził się chłopiec i mówił tak: czy to jest chłopiec, czy to jest dziewczynka? Nie wiem. Urodziła się dziewczynka; rodzic patrzy - czy to jest chłopiec, czy dziewczynka? Ale do tego to doszło proszę państwa. Bo w ten sposób mówi się: nie odbierajcie dziecku tożsamości płciowe, ono się urodziło i jeszcze nie wie kim jest.

Ludzie! - to wy wiecie kim ono jest, to wy je wychowujecie. To wy jesteście odpowiedzialni za ich tożsamość. To wy jesteście tymi, którzy ich kształtujecie do dorosłości. Oni postępują później w dorosłym życiu, tak jak ich nauczyliście. Nie znają innych wartości, bo wy jesteście tymi, którzy pierwsi ich umacniacie. Od was biorą całą naturę, ponieważ wam ufają; przez ufność ich deprawujecie. Oni wam ufają, a wy ich deprawujecie.

Więc św. Paweł mówi: *Rodzice nie gaście ducha dziecka, nie rozdrażniają ducha dziecka.* W jaki sposób? Rodzice bądźcie strzelistego ducha.

Pytanie retoryczne: Czy gdy Bóg przenika człowieka, przeniknie kobietę i przeniknie mężczyznę - czy oni przestaną wiedzieć kim są? Czy przestaną wiedzieć czy są mężczyzną i kobietą, bo Bóg ich przeniknął?

Nie! - Gdy Bóg przeniknie kobietę, kobieta staje się bardziej kobieca. Gdy

przeniknie mężczyznę, mężczyzna staje się bardziej męski. Kiedy przeniknie gruszkę, gruszka staje się bardziej gruszkowa. Gdy przenika jabłoń, jabłka stają się bardziej jabłkowe. Gdy przenika śliwkę, śliwka staje się bardziej śliwkowa. I kobieta staje się bardziej kobieca, w Bogu kobieca. A mężczyzna staje się bardziej męski w Bogu.

Dzisiaj ta deprawacja polega na tym, że rodzicom odbiera się rozum, bo jak rodzic patrzy na dziecko, to ma nie wiedzieć kim ono jest - czy jest chłopcem czy dziewczynką; jakby stracił rozum i wzrok, i wszystko inne. I nie wiedział kim naprawdę to dziecko jest. I pozwala mu się rosnać nie wiadomo jak i na kogo, bo sam rodzic nie wie, kim jest dziecko. A jeszcze miesiąc temu wiedział, jeszcze rok temu wiedział, jeszcze kilka lat temu wiedział. A teraz nagle przestał wiedzieć, ponieważ establishment mówi: teraz już nie wiecie, czy to jest dziewczynka, czy to jest chłopiec.

To jest właśnie posuwanie się coraz dalej w manipulacji umysłem człowieka i sprawdzaniem jak bardzo Milgram może tam szabrować. Ale nie chodzi tu o Milgrama, ale o eksperyment Milgrama - jak daleko może tam szabrować i hałasować, i zniewolić człowieka i pozbawić go tożsamości własnej, aby stał się jednym z elementów monolitu kompletnie niepojmującego kim jest. Żeby działał bez szemrania na rzecz tych, którzy chcą to wykorzystać, a tak naprawdę nie mają władzy bez niego.

Gdyby wszyscy ludzie zwrócili się tak naprawdę ku Bogu, to królowie zostali by królami bez poddanych. By powiedzieli: król idzie do toalety, zaprowadź mnie moje alterego; bo kto mógłby go zaprowadzić? Tylko ta druga gorsza, albo ta lepsza część.

Tutaj dochodzimy do dziwnego, kompletnego braku zrozumienia. Ale widzę, że u państwa zaczyna się to wszystko stabilizować, bo zaczyna się pojawiać światło. O czym chcę powiedzieć?

Schodzimy do niezmiernie wielkiej głębi do ogrodów, tam z Chrystusem, i zaczyna być tam wyrzucana ciemność stamtąd i zaczyna tam być zaprowadzana światłość. I zaczynacie odczuwać ciszę, pokój i równowagę wewnętrzną, która się rozszerza, ponieważ przestaliście słuchać swoich przodków co do tego - co jest grzeszne, a co niegrzeszne; chodzi o części ciała oczywiście - że części ciała, które się zakrywa, że są niewłaściwe. Nie zakrywa się z powodu niewłaściwego stanu, zakrywa się z powodu szczególnego poszanowania.

I kiedy w taki sposób myślimy, nie spowoduje to u człowieka sytuacji pogorszenia jego stanu, i pogorszenia jego moralnego stanu. Jego moralna postawa się nie pogorszy, ale wręcz odwrotnie. Jego moralna postawa będzie jeszcze bardziej doskonała, bo nie zacznie biegać nago po ulicy, mówiąc w ten sposób: Nie mam nic do ukrycia - że tak mogę powiedzieć. Ale wręcz odwrotnie; to wpłynie na jego wewnętrzną doskonałą postawę. Dlaczego?

Bo usuwając złe myśli przez wprowadzenie do całej swej natury dobre myśli Boga,

to one kształtują go w doskonałości. I to jest kształtowanie charakteru statecznego w pokoju, w pokoju, bo Bogu zaufał. Jest napisane:

jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekuiłą Skatą. (Iz 26,3-4)

Więc w tym momencie, proszę zauważyć, **kiedy wierzymy Bogu co do całej naszej natury duchowej i fizycznej, że nie mamy części grzesznej żadnej, ale są to części, które godzi się zakrywać, są to części szczególnego poszanowania - to sam Bóg przywraca je do chwały, nie my.** My przestajemy zabraniać Jemu wstępować do głębi i zaprowadzać porządek w naszych ogrodach.

To On zanurza się w naszą naturę wewnętrzną, to On przywraca naszą doskonałość. Bo szkodą człowieka nie są części ciała, tylko myśli o nich. Ciało służy tak jak duch nim kieruje, bez ducha nie może nic zrobić. Bez ducha po prostu jest nieboszczykiem.

Dlatego, gdy oddajemy się Bogu i wiemy o tym, że jest doskonały, i pozwalamy Jemu działać do samego końca, mając świadomość, że wszystkie części ciała są doskonałe, nie powoduje to zwichrowania moralności. Bo Bóg nie zstępuje do naszego wnętrza, by moralność naszą zwichrować, ale przywrócić do boskiej doskonałości.

Więc ktoś by powiedział: O jejku, co się dzieje, on pozostawia pewne utarte zasady i działania - co się teraz stanie? Ale on je nie usuwa, dlatego że je usuwa; on wierzy Bogu, a Bóg przywraca prawidłowy stan całego człowieka. Prawidłowe myśli na temat każdego człowieka i każdej jego części ciała, która służy człowiekowi i Bogu w sposób najdoskonalszy jak została stworzona. I dlatego - o czym rozmawiamy?

Tak naprawdę o statecznym charakterze. O tym, gdzie ludzie nie chcieli się tam zagłębić, nawet nie chcieli rozmawiać i uciekali. Ale przecież nikomu się nie karze rozmawiać na temat rzeczy, które są dla ludzi, można powiedzieć, w ukryciu.

Mówimy tylko o jednej rzeczy - aby pozwolić przed Bogiem i Bogu aby działał w nas w każdej części. Żebyśmy my uwierzyli Bogu, że każda część naszego ciała jest doskonała i przez Boga stworzona do dzieł z góry wyznaczonych. Ręka aby móc czynić, noga aby móc chodzić. Wszystkie części są nie po to, aby ręka z drugą walczyła, a noga żeby drugą kopała. Są po to, aby ze sobą współpracowały. Wszystko współistotne jest.

Chodzi o to abyśmy Bogu pozwolili działać tam, gdzie establishment mówi: Nie godzi się tam Bogu działać, bo to jest grzeszna część. Jaka grzeszna część? Bóg takiej nie stworzył. Bóg stworzył wszystko doskonałe.

Więc chodzi o to, abyśmy pozwolili Bogu i pozwolili sobie w Majestacie Bożym, przed Bogiem, uznać i uświadomić sobie, że każda część człowieka jest doskonała. A wtedy ona tą doskonałość w sobie objawi; nie w sposób patologiczny i z brakiem moralności, ale w pełni chwały, tak jak jest przeznaczona cała natura człowieka ku chwale Bożej. O czym rozmawiamy?

Zanurzamy się coraz głębiej w tajemnice ogrodów, w tajemnice winnic, gdzie porzucone są myśli, które powodują niedostępność dla ogrodów, do wejścia do ogrodów, gdzie Pan wchodząc naprawia całą naszą wewnętrzną naturę, a stamtąd w trzecim biada wychodzi całe biada.

Więc tutaj musimy pamiętać o naszej duchowej naturze, abyśmy uznali - UZNALI jeśli wierzymy Bogu - tak się objawia wiara. Uznali, uwierzyli Bogu przed sobą i przed Nim samym, że nie ma w nas części złych, wszystkie są doskonałe. Ale to nie chodzi o to, aby to spowodowało w jakiś sposób zwyrodnienie moralności; bo to się tak nie dzieje. Bo to sam Bóg naprawia. Nie chodzi o zerwanie nie wiadomo czego, tylko chodzi o to aby Bóg działał, otworzył przestrzeń tą, bo tam jest tajemnica wewnętrzna ogrodów. O czym rozmawiamy?

O brzemienności męża. O brzemienności męża, bo wtedy mąż staje się brzemienny, ponieważ duchowa natura w nim mieszka. A on staje się zdolnym do zrodzenia, ponieważ otwiera się w nim droga do tej natury jego wewnętrznej, która oczekuje jego przyjścia. Bez otwarcia; co to znaczy otwarcia? Bez uwierzenia Bogu.

Uwierzcie Bogu, że On ma rację i nie sprzeczcajcie się z Nim, bo On ma rację. Uwierzcie Bogu i nie sprzeczcajcie się z Nim - On ma rację. On wie, że wszystkie części ciała są doskonałe.

Więc ludzie mówią tak: W takim razie, co mam teraz o nich myśleć? Jak mam się zachowywać? Normalnie. Żyj w Bogu, On to wszystko poprowadzi. Rozumiecie państwo o czym mówię?

Zauważcie, myślenie w sposób fizyczny o tym o czym mówimy, mówi o seksualności. Ale myślenie w sposób duchowy - mówi o doskonałości, o doskonałości człowieka wewnętrznego. Bo Bóg zstępuje do ogrodów, tam mieszka, tam przemienia, tam w pełni istnieje. Więc w zależności jaką człowiek ma myśl w tym momencie, jest albo ziemski, albo duchowy. Jeśli jest ziemski, to wydaje mu się, że zbliża się do jakiejś perwersji. Ale **gdy myśli duchowo, zbliża się do czystości, doskonałości do ogrodów wewnętrznych.**

Bo ciekawą sytuacją jest ta, że **w duchowej przestrzeni części ciała szczególnego poszanowania są drogą do ogrodów wewnętrznych.** To jest wąski przesmyk do ogrodów wewnętrznych. A w sposób fizyczny myśląc, jest tylko zmysłową naturą wynikającą z powielania gatunku. Więc będąc duchową naturą,

myśląc tylko w sposób duchowy, będąc duchową naturą zaczynamy dostrzegać tę sytuację, że otwiera się przed nami głęboka cisza, łagodność Boża i uczucie chwały Bożej, która przenika do głębi człowieka.

I spójrzmy co Bóg napisał przez Izajasza w 54 rozdz. Proszę zauważyć, to jest o tej przestrzeni właściwie:

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.*

Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,

któremu na imię - Pan Zastępów;

Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Ciekawą sytuacją jest to, że z punktu widzenia ziemskiego jest to przestrzeń komnaty małżeńskiej w rozumieniu ludzkim, ziemskim. A w przestrzeni mistycznej, Bożej, jest to miejsce prawdziwego małżonka - Boga. Czyli On wstępuje do ogrodów. I ogrody przyjmuje i sam je dochowuje.

Księga Izajasza rozdz. 27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

twardym, wielkim i mocnym,

Lewiatana, węża płochliwego,

Lewiatana, węża krętego;

zabije też potwora morskiego.

2 W ów dzień [powiedzą]:

Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila,

by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

Wypowiem mu wojnę,

spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

Więc tutaj przedstawiamy tę sytuację, że ogrody są od wieków przeznaczone dla Boga. A skupienie się na cielesnej naturze, tylko cielesnej, skieruje człowieka ku

instynktowi, o którym mówi Księga Rodzaju rozdz. 3 werset 16: *Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem brzemienności. W bólu będziesz rodziła dzieci. Ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia a on będzie nad tobą panował.*

Czyli winnice zostały zamknięte i zapanowała tam zmysłowa cielesność, która była barierą do wejścia do winnic. Teraz zmysłowość przez swoją naturę panowania, panowała nad człowiekiem, i natura i części ciała szczególnego poszanowania stały się barierą nie do przebycia. Ale gdy Bóg powrócił, ponownie zamieszkał w winnicach. I stało się tak, że stało się wszystko doskonałe, wszystko radosne, wszystko jaśniejące, cisza, pokój i chwała się rozszerza, rozprzestrzenia.

Więc chcę powiedzieć, że gdy wierzymy Bogu, że nie stworzył niczego co jest grzesznego; więc musimy z całej siły pozwolić Bogu i porzucić knowania sumienia na temat części ciała, które się zakrywa z powodu szczególnego poszanowania. A sumienie woła, że nie, że one są strasznie grzeszne, niedobre. Sumienie chce trzymać człowieka w zmysłowej naturze.

A Bóg mówiąc: Przyszedłem do ciebie, aby zamieszkać w twoich ogrodach, aby mieszkać w głębinach, aby zaprowadzić pokój, aby mieszkać w miejscu, gdzie mężem twoim jestem. Mieszkać w miejscu, gdzie mężem twoim jestem. W 54 rozdz. jest napisane bardzo wyraźnie: *Ja jestem mężem twoim. To Ja, Stworzyciel, Bóg twój. Bóg twój.*

Czyli natura głębi, która została zablokowana przez grzech, gdy jest odblokowana, kiedy wierzymy Chrystusowi, wszystkie części naszego ciała stają się częściami szczególnego poszanowania, a szczególnie te, które się powinno zakrywać z powodu szczególnego poszanowania. Następuje wtedy sytuacja **odrzućcia nadrzędnej władzy ciała, a panuje w tym momencie moc chwały Boga, który ujawnia świętość ciała.**

Część 3

Zauważyliście państwo bardzo ciekawą rzecz; że na początku kiedy rozmawialiśmy o naturze 54 wersetu rozdz. Księgi Izajasza, w której zostało ukazane, że Bóg bierze we władzę całą naturę ogrodów, i tą naturę wewnętrzną nazywa małżonką swoją. I miejsce swojego małżeńskiego miejsca, czyli miejsce tzw. można powiedzieć: komnatę małżeńską, czyli miejsce małżonki; tam jednoczy się ze swoją żoną, przenika naturę ogrodów. Bo ogrody i winnice są naturą uczuciową człowieka - zostały stworzone jako uczuciową, a zostały uczynione zmysłową.

I proszę zauważyć, bardzo ciekawa sytuacja; Adam i Ewa zostali stworzeni przez Boga i oni zostali stworzeni z natury uczuciowej Boga - miłości, prawdy, radości, doskonałości, posłuszeństwa.

A szatan tą naturę uczynił nie naturą uczuciową, ale zmysłową naturą, i w tym momencie zdeprawował ją; bo szatan nie ma natury uczuciowej, dlatego że została spalona w nim wewnętrzna natura istnienia, czyli wewnętrzne całe istnienie zostało w nim spalone przez Boga, ponieważ sprzeciwił się Bogu.

I poszukuje szatan człowieka, aby był kim? - wewnętrzną jego naturą działania. Bo wewnętrznej natury działania już nie ma, więc szuka człowieka aby był wewnętrzną naturą jego działania. Czyli postępowanie człowieka tak naprawdę nie jest to postępowaniem człowieka, tylko postępowaniem demonów.

Człowiek tak naprawdę nie jest winny temu postępowaniu o tyle, że to nie on robi, ale jest winny o tyle, że na to pozwala. **A może nie pozwolić, ponieważ może wybrać Boga.**

Dzisiaj rozmawialiśmy o niewinności, czyli bezgrzeszności - kto uwierzy że jest niewinny, jest niewinny. Czyli jest już niewinny. Kto rozpozna swoją niewinność, uwierzy że jest niewinny - jest niewinny. Czyli jest on niewinny, nie, staje się niewinny - tylko jest niewinny, bo niewinnym jest już od samego dzieła Boga. Bo niewinnym człowieka nie czyni człowiek, tylko niewinnym człowieka uczynił Bóg, a człowiek ma rozpoznać tą niewinność i tą niewinnością żyć, a nie uczynić się niewinnym.

Więc ma rozpoznać niewinność; niewinność została już mu dana. I dlatego Jezus Chrystus mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa Bożego.*

Ma rozpoznać swoje dzieciństwo, a nie stworzyć w sobie dzieciństwo, czyli ma stać się dzieckiem, bo jest w nim dzieciństwo.

Powiem to o czym wiecie państwo bardzo wyraźnie i wie o tym psychologia i psychiatria i behawiorystyka, a jednocześnie kognitywistyka i socjologia, wie o tym, że emocje w człowieku się nie starzeją - one są cały czas świeże jakby były wczoraj, one cały czas istnieją.

Ale także dzieciństwo się nie starzeje. Także dzieciństwo jest w człowieku cały czas świeże, bo należy do tej samej natury, jest tą samą naturą; dzieciństwo jest wiecznie żywe, tylko jest wiecznie zwalczane.

Więc Jezus Chrystus odnosi się do dzieciństwa naszego, nie tego co jest zamierzchłe, tylko tego co w nas istnieje, tylko że ukryte; ukrywane jest przez zmuszanie człowieka do tego, aby był dorosłym. Co to znaczy dorosłym? Co różni dzieci od dorosłych?

To, że dorośli sami podejmują decyzję, a dzieci nie podejmują same decyzji, nawet tego nie potrafią; chciałyby to robić, ale nie potrafią tego robić. Więc zmusza się człowieka do dorosłości przez nieustanne własne decyzje. Dzieckiem człowiek jest - kiedy nie wypełnia swojej woli, ale wolę Bożą. Gdy wypełnia tylko wolę Bożą jest dzieckiem, bo naturą dziecka nie jest czynić to co chce, tylko to co mu nakazano.

Więc dziecko chciałoby rządzić sobą, ale nie może, bo rodzic to czyni; i dziecko samo tego nie potrafi czynić. My natomiast będąc dorosłymi, mamy wybrać naturę dziecięctwa, a natura dziecięctwa jest to koniec decyzji o sobie, tylko wypełnianie woli Bożej, która jest najlepszą decyzją dla nas. A Bóg zna nasze drogi.

Więc dziecięctwo jest to nieustanne podporządkowanie się JEGO woli, a JEGO wola dla nas jest nieustannie działająca i nigdy nie ustaje. I ludzie, którzy myślą, że Bóg w ich życiu nie działa, to tylko dlatego, bo sami nieustannie działają.

Ale kiedy przestają działać, zauważają że Bóg nieustannie działa, i oni mają się tylko podporządkować, ponieważ Bóg nie chce ich zniszczyć przez nieustanną bezczynność i brak zasad działania; ale nieustannie daje im zasady działania, a człowiek wypełniając tą wolę Bożą znajduje się w miejscu, w którym powinien być - i to jest natura dziecięctwa. Natura dziecięctwa to jest porzucenie własnej woli, a wypełnianie woli Bożej.

Jezus Chrystus jest naturą dziecka bardzo wyraźnie: *Nie przyszedłem pełnić swoją wolę, ale wolę mojego Ojca w niebie.* Dlatego jest nieustannie Synem, jest dzieckiem, jest dzieckiem Bożym, dzieckiem swojego Ojca, pozostał dzieckiem, ponieważ nie wypełnia swojej woli, ale wolę nieustannie swojego Ojca.

Dziecięctwo to jest - pełnić wolę Bożą, czyli nieustannie być oddanym Bogu, a ON najlepiej wie co jest nam potrzebne, najlepiej wie dokąd zmierzamy i najlepiej wie co jest nam potrzebne, i kieruje nas do samej głębi.

A wrogiem człowieka jest samodzielność wynikająca z ogrodów, w których Bóg nie istnieje. Ale kiedy Bóg istnieje w ogrodach, to co się wtedy w nas dzieje?

Dzieje się dokładnie to, co tu jest napisane, gdy całkowicie jesteśmy oddani Bogu, to jest Jeremiasz rozdz. 31:

*33 Lecz takie będzie przymierze,
jakie zawrę z domem Izraela
po tych dniach - wyrocznia Pana:
Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.*

*Będę im Bogiem,
oni zaś będą Mi narodem.*

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać
jeden mówiąc do drugiego:*

"Poznajcie Pana!"

*Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego
poznają Mnie - wyrocznia Pana,
ponieważ odpuszczę im występki,*

a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Śmieszna sytuacja powiem państwu, bo dzisiejszy Kościół nic innego nie robi tylko przypomina o grzechach. O Bogu nie mówi, a jak już mówi: że Bóg jest mściwy, karzący, zazdrosny. Nic innego nie mówi, nowe grzechy wymyśla, i Boga przedstawia jako zazdrosnego, mściwego i karzącego. Więc jest to typowo Bóg starotestamentowy, który jest Bogiem karzącym ludzi, ponieważ są to dzikie stworzenia, które bez miecza nad nimi i bez kary nie wiedzą dokąd iść, bo nie znają posłuszeństwa. Znają tylko władzę, która jest większa od ich władzy, aż dotrą do miejsca, kiedy uświadomią sobie Boga i będą chcieli już żyć tą prawdą.

Dlatego tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, **że w głębinach naszej natury wewnętrznej, w ogrodach, tam w przestrzeniach najdoskonalszej chwały Bożej, musi zaistnieć sam Bóg, bo to jest zwycięstwo nasze.**

Proszę zauważyć, jest tam napisane Iz 26:

1 W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej:

«Miasto mamy potężne;

On jako środek ocalenia

sprawił mury i przedmurze.

2 Otwórzcie bramy!

Niech wejdzie naród sprawiedliwy,

dochowujący wierności;

Co to znaczy dochowujący wierności?

Dochowujący wierności, czyli nie tworzy własnych myśli o tym jakie są drogi, kim jest i jakie są części ciała i do czego są potrzebne. Bóg już to ustalił i tak ma zostać, bo to jest dobre dla człowieka. I w tym momencie człowiek ma uświadomić sobie tą sytuację, że wszystko jest doskonałe.

A chcę powiedzieć o tym, że części ciała które się nakazuje zakrywać z powodu szczególnego poszanowania, to ludziom przychodzi na myśl zaraz - narządy płciowe, przyrodzenie; ale z punktu widzenia duchowego jest to natura duchowa człowieka, która została zablokowana przez wdarcie się tam zmysłowej potrzeby rozmnażania gatunku wynikającej z panowania szatana na tym świecie. Czyli też działania wynikającego ze zwierzęcej natury instynktu.

Więc w tym momencie, kiedy my uświadamiamy sobie, że miejsce szczególnego poszanowania w ciele duchowym, to nie natura związana z częściami ciała jako przyrodzeniem, ale to jest natura duchowa szczególnej relacji Boga z człowiekiem, miejsca które nazywa miejscem spotkania Boga samego z małżonką swoją.

Ogrody, gdzie On w naturze głębi natury wewnętrznej rozprzestrzenia pokój, ciszę, łagodność, czyli wszystkie owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność,

wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość miłość. Rozprzestrzenia także dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą. Rozprzestrzenia tą całą głębię.

Zresztą to jest bardzo wyraźnie powiedziane: Dam im bojaźń Bożą dla ich dobra, aby nie odeszli już więcej ode Mnie. Dla ich dobra, bo dobrym jest dla nich żeby nie odeszli ode Mnie, bo dookoła jest mnóstwo tych, którzy chcą się obwołać bogami, i mówią że są lepszymi bogami.

Dlatego Bóg mówi: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.* Inaczej - mnóstwo jest tych, którzy chcą być twoimi bogami, mówią że są lepszymi, doskonałymi; strzeżcie się ich, bo nie ma w nich życia. Ja jestem prawdziwym życiem. Będą chcieli obwołać się: ja znam drogi, ja jestem bogiem prawdziwym, to ja wiem dokąd masz zmierzać.

Czyli, nie mogą się wdrzeć do ogrodów, bo jest to niemożliwe; chcą zwieść, okłamać, oszukać. I dlatego będąc oddanym Bogu jest to niemożliwym, ponieważ sam Bóg strzeże naszych ogrodów. Jest napisane Iz 27:

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

Wypowiem mu wojnę,

spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

Więc gdy jesteśmy całkowicie oddani Bogu, nie niepokoimy się, ponieważ szatan nie może dostać się tam, gdzie do Boga należą ogrody i winnice. Dzisiejszy świat jak czytamy Pieśń nad pieśniami, to o czym jest Pieśń nad pieśniami?

Pieśń nad pieśniami [Pnp] jest o ogrodach i winnicach, tam jest bardzo wyraźnie to napisane: *Przyjdź do ogrodów moich, do winnic.* Wręcz tam jest dokładnie napisane, że to są ogrody i winnice.

I Pnp mówi o tej doskonałej prawdzie, miłości i naturze: *Murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój;* ponieważ Ty przyszedłeś i zamieszkałeś, zamieszkałeś w moich ogrodach. I Ty jesteś potęgą moich ogrodów. To Ty stoczyłeś bitwę ze złem, z potworem morskim, Ty jesteś panem moich ogrodów, Ty zaprowadzasz spokój, Ty zaprowadzasz chwałę, Ty pozwalasz gołębicom wznosić się ku radości i orłowi szybować na szczycie. I Ty jesteś świętą mocą jaśniejącą słońcem, które jaśnieje, Ty jesteś tym blaskiem ogrodów, Ty dajesz tą radość.

I jest powiedziane: *Ty, która jesteś w ogrodach, daj mi usłyszeć twój głos, abym*

znał drogę do ciebie, abym mógł znaleźć drogę. A ona mówi: Biegnij, biegnij jak młody jeleń, po górach i wzgórzach do balsamowych drzew; czyli do rajskiego spokoju.

Balsamowe drzewa, to drzewa wiecznie zielone, do nich należy także szarańczyn strąkowy. Szarańczyn strąkowy jest to także drzewo, które jest wiecznie zielone, jak drzewa balsamowe z Pieśni nad pieśniami. A szarańczyn znamy z Ewangelii wg św. Łukasza o synu marnotrawnym, który to miał karmić świnie strąkami z szarańczynu strąkowego. [...] I strąki są słodkie jak miód. A o św. Janie Chrzcicielu jest powiedziane: że mieszkał na pustyni, łapał szarańczę, i jadł ją z miodem pszczoł. Ale jest to szarańczyn strąkowy, który jest przecież słodki jak miód. [...]

Chcę przedstawić tą sytuację, że zauważyliście państwo że zmienia się u państwa spojrzenie na części ciała szczególnego poszanowania. Że w tym momencie oddajecie się Bogu i mówicie: Panie Boże, jeśli Ty wiesz o tym, że żadnych części grzesznych w nas nie ma, wszystkie części są doskonałe i czyste, to ja też tak nie będę myślał jak świat, tylko będę myślał tak jak Ty: że wszystko jest dla mnie doskonałe, nie ma we mnie niczego złego. A w tym momencie moje myśli dobre nie będą się łączyły z tym co niedobre, tylko z tym co dobre; więc połączą się z tym, co w Tobie jest doskonałe w tej naturze ogrodów.

Czyli jest to sytuacja taka: jeśli wiemy o tym, że wszystko co nas otacza jest naszą pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, i wiemy o tym, to jest najważniejsza rzecz, i wiemy o tym, że to daje Bóg wszystko, który jest dobry, miłosierny, radosny, kochający i nas wspierający, i nas nieustannie wychowujący - **to nasze serce jest ufne nieustannie Jemu i wychowuje nas Jego Duch**, a nie przekonanie, myśl o tym, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba.

Praca, zadanie, doświadczenie i próba ma nas skłonić i skierować ku dawcy tej pracy, i ku ufności Jemu z całej siły, a tak naprawdę wychowuje nas Duch, z którym się jednoczymy. I o to właśnie Bogu głównie chodzi, abyśmy Mu zaufali, bo ufność Jemu, Jego Duch nas kształtuje. A w ten sposób zauważamy że praca, zadanie, doświadczenie i próba rzeczywiście nie są trudnymi, bo sam Bóg objawia nam tajemnice, zgodnie z Księgą Jeremiasza rozdz. 31,34 -gdzie jest napisane: *Będziecie mieli moją prawdę w sercach, a Ja ją otworzę, Ja wam ją ujawnię, i będę was prowadził, nie będę już widział żadnego grzechu, ale będę prowadził was drogą chwały, i będą się objawiały w was tajemnice. O czym państwu mówię?*

Mówię państwu o tym, czego nie można przeczytać, mówię o tym co Bóg mi ujawnia, więc mówię to, co Bóg mi ujawnia. A to co ujawnia, jest tym co mówię, bo nie przeczytałem tego, to On ujawnia. To jest w sercu człowieka, w sercu każdego człowieka, który w pełni ufa Bogu. A Bóg objawia mu tajemnice, i wtedy ukazuje –

zobacz, tu Ja jestem, a spójrz gdzie oni są? Oni wcale nie prowadzą ciebie, ani nikogo ku Bogu, bo gdy widzisz drogę prawdy, widzisz że nie prowadzą ku drodze prawdy, prowadzą całkowicie gdzie indziej. Ale ci mogą zobaczyć, którzy znają ostateczną drogę i dlatego oni mogą wiedzieć że tamte drogi są niedobre. Dlatego ci którzy znają Mnie, wiedzą że tamte drogi są niedobre, bo widzą to jasno.

Więc nie chodzi o jakieś badania, poddawanie jakiegoś badaniu z wody królewskiej, czy jakiejś innej rzeczy; czy to się pieni w tą stronę, czy w tamtą, czy wyjdzie z tego kicha czy nie. Ale jest to po prostu jasne widzenie sprawy, gdy jasno widzimy Boga. Gdy jasno widzimy Boga, jasno widzimy sprawę.

Tutaj w tym momencie zauważcie państwo, gdy coraz bardziej macie udział w ogrodach, te ogrody w was istnieją tylko dlatego, ponieważ zaufaliście Bogu na temat siebie, i swojej natury duchowej i cielesnej, bardziej niż przodkom swoim, którzy mówili o różnych dziwnych rzeczach; może nie mówili - przekazywali.

Najciekawszą sytuacją jest to, że rodzice o wszystkim mogą rozmawiać tylko najczęściej nie rozmawiają o ogrodach i winnicach; czyli inaczej można powiedzieć o seksualności z dzieckiem kompletnie nie rozmawiają, dziecko samo musi to skądś wykopać. A wykopuje najczęściej to, co jest najbardziej niepotrzebne. Dlatego że tu jest właśnie ta sytuacja, a skąd to się bierze?

Dlatego taka sytuacja jest, ponieważ rodzice nie znają ogrodów, nie znają winnic, nie znają prawdy Bożej, nie znają chwały, nie znają prawdziwej miłości Bożej i wynaturzają wszelką naturę. Przecież chodzi o prawdziwą winnicę, o prawdziwą naturę, prawdziwą chwałę, a sam Bóg wszystko prowadzi ku doskonałości.

Więc tutaj człowiek istnieje w pewnym wynaturzeniu, które jest wprowadzone przez szatana i przez zmysłową naturę istnienia, aby niszczyć, deprawować.

I dlatego chcę powiedzieć, gdy spoglądacie ze spokojem, pozwalacie Bogu, inaczej - ufacie Bogu i wiecie o tym, że Bóg widzi was całych doskonałych, ciało wasze jest całe doskonałe.

Mówicie: Panie Boże, Ty widzisz mnie całym doskonałym, to ja nie będę się przed Tobą chował, Ty mnie lepiej znasz ode mnie, bo wszystko u mnie jest święte, wszystkie części ciała moje są święte. Więc stoję przed Tobą, jak to powiedział Hiob: *Nagi wyszedłem z łona matki i nagi wrócę.* - Stoję przed Tobą nagi Panie, Ty mnie całkowicie znasz, i ja wiem że Ty we mnie wszystko stworzyłeś i wszystko jest we mnie doskonałe; więc jestem doskonały.

Więc w tym momencie ufamy Bogu i zaczyna następować sytuacja tego rodzaju, bardzo ciekawa, że przenika nasze głębiny ogrodów te które były zamknięte z powodu.... właściwie nie zamknięte, one były zamknięte, ale nie do końca zamknięte; one były zamknięte przed nami jako chwała, a otwarte jako upadek i rozdarcie.

Bóg daje nam udział w nich przez obecność swoją, a strzeże nas przed udziałem w nich, gdy tam nie istniejemy. Mówi bardzo wyraźnie do Hioba: *Strzeżcie się tych, którzy budzą Lewiatana. Nie budźcie Lewiatana.* Czyli, budzenie Lewiatana jest to kierowanie się naturą zmysłową człowieka i zanurzenie się w całą naturę fizyczną, jeszcze w dodatku ją duchowo wynaturzając - to zrobili upadli aniołowie, że córki ziemskie zdeprawowani swoją ohydą i naturę ich doprowadzili do całkowitego chaosu. A córka ziemiska woła: Ratusz mnie, czekam na ciebie.

A Św. Maria Matka Boża jest objawieniem ich natury doskonałej. Tak jak Chrystus jest objawieniem naszej czystej duszy, tak Ona jest objawieniem czystej doskonałości pięknych córek ziemskich, które w niej mają swoją doskonałość. A Św. Maria Matka Boża czyni nas brzemiennymi w nie; jesteśmy brzemienni w doskonałość Matki, która jest początkiem i chwałą pięknych córek ziemskich, które się zradzają przez nas. Bo Ona uczyniła nas brzemiennymi, mężczyzn, wszystkich ludzi, mężów.

Mężowie to są ci którzy od Boga pochodzą; nie ma to znaczenia - czy to są kobiety, czy mężczyźni; mężowie to są ci którzy poznali Boga i brzemienni są w naturę doskonałości.

Tak jak Św. Maria Matka Boża została natchniona przez Ducha Św. aby porodzić Jezusa Chrystusa, tak Chrystus Pan daje Jana Niewieście, to Ona jest brzemienna w jego doskonałą naturę. Gdy on Ją przyjmuje, Św. Marię Matkę Bożą, Matka Boża kształtuje go, czyli odziewa go w brzemiennosc, w chwałę Jego, którą była brzemienną od Chrystusa.

Czyli tajemnica Jego, Chrystusa, i tajemnica syna była w Niej objawiona. Aż zadziwiające jest to, że to o czym rozmawiamy, to psalm ujawniony był jakiś rok temu.

A jednocześnie synowie Boży są brzemienni w doskonałość Matki, czyli Fiat, i w Magnificat. Magnificat: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim.* Jest to tym samym co: *Złóżcie nadzieję w Panu na wieki, bo On jest wiekuista skałą.* I to jest właściwie też Magnificat: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim; złóżcie nadzieję w Panu na wieki, bo On jest wiekuista skałą.* Czyli: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim, bo wielkie rzeczy mi uczynił.*

Tutaj właśnie synowie brzemienni w tajemnicę Matki, a Jej tajemnicą jest ta doskonała czystość pięknych córek. Bo Św. Maria Matka Boża po prostu jest pięknoscia córek; w Niej Bóg objawił pięknosc córek, aby synowie byli brzemienni w nie.

I dlatego jest powiedziane w 30 rozdz. Jeremiasza:

6 Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić?

*Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn
z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety?*

Każda twarz powlekła się bladością.

*7 Ach, jak wielki to dzień,
nie ma on równego sobie!*

*Będzie on czasem ucisku Jakuba,
a jednak on zostanie zeń wybawiony!*

*8 W dniu tym - wyrocznia Pana Zastępów - skruszę jarzmo znad ich szyi, zerwę ich więzy, tak że nie
będą więcej służyć obcym. 9 Będą zaś służyć Panu, swemu Bogu, i Dawidowi, swojemu królowi,
którego im wzbudzę.*

*10 Ty się jednak nie bój,
sługo mój Jakubie - wyrocznia Pana -
i nie lękaj się, Izraelu, bo Ja cię wybawię z dalekiej ziemi,
twoje potomstwo z kraju jego wygnania.*

Więc tutaj zauważyliście państwo, to co dzisiaj się dzieje, to jest pozorne cierpienie Jakuba, bo Jakub i Izrael, to jest ta sama istota, osoba; no nie do końca ta sama. Jakub to jest ten, który się sprzeciwiał Bogu, a Izrael to jest ten, który uwierzył Bogu; i Jakub ustąpił i pojawił się Izrael. Jakub to jest ten, który zabrał pierworództwo, i który walczył z Bogiem na drabinie. I Bóg mówi tak: *Jakubie, walczysz z Bogiem.* Jakub się ocknął. I mówi Bóg: *Będziesz Izraelem - Domem Bożym.* I od tej chwili Jakub zaczął żyć w sposób prawy, ogromnie prawy.

I dlatego Samarytanka mówi: *Czy ty jesteś większy od Jakuba, naszego protoplasty, który zbudował tę studnię, tego wielkiego proroka, protoplasty, który jest podstawą naszego rodu, istnienia?*

I tutaj właśnie Izrael, czyli dzisiejsze trzecie biada, gdzie objawia się tam biadanie z głębi, to jest to - ten Jakub zdradza się właśnie w Izraela. Izrael to jest ten, który staje się Domem Boga, czyli winnice są wypełnione przez Pana, Domem Boga się stają.

Bo winnice Jego są wypełnione przez Pana, Pan w nich rządzi i w nich jest cisza pokój i chwała, mądrość Boża, mądrość i doskonałość.

To jest niezmiernie ciekawa sytuacja, ponieważ to o czym rozmawiamy, następuje taka sytuacja, że ja tak odbieram, że u niektórych jest walka bardzo silna, jaka to jest walka?

Walka jest tego rodzaju, że objawiają się winnice, otwierają się winnice i wstępuje chwała Boża do wnętrza, gdzie pokój Boży z wnętrza wypływa. A są tacy którzy mówią w ten sposób: Ale, ale, ale, ale dlaczego mam porzucić to, co dla mnie jest takie przyjemne i dobre; ja jeszcze nie zażyłem/zażyłam świata, ja nie chcę jeszcze

porzucać tego, jak będę stara to winnic poszukam.

Siły zmysłowe człowieka chcą powiedzieć w ten sposób: nie zażyłeś jeszcze wszelkiego smaku życia, jeszcze nie zażyłeś być mężem i żoną itd. zmysłowości nie zażyłeś, to dlaczego mam do winnic już iść i porzucić ten kawałek życia. To jest ten zmysłowy trud, zmysłowa walka Jakuba.

A są takie śmieszne sytuacje - jak poszła kobieta do spowiedzi, spowiada się. A ksiądz: A może jakieś momenty, powiedz mi więcej córko o tych momentach, bo tam się grzech czai, tam jest grzeszność jeszcze większa, jeszcze więcej powiedz córko o tych momentach, bo czuję że ten grzech już jest blisko, już jest do wydobycia. To jest perwersja! Okropne! Żeby do tego służyła spowiedź, przecież ona do niczego nie jest potrzebna; dosłownie - ona zawraca ludzi z chwały Bożej. A dlaczego?

Dlatego że nie mamy już grzechów, a spowiedź służy temu, aby sumienie poczytywało grzech duszy, która jest w mocy Bożej. Czyli tak naprawdę poczytywanie grzechu Chrystusowi, grzech dosłownie służy ku temu.

A pozbywanie się tak naprawdę grzechów jest przez wiarę, przez uczynki które czynią wiarę żywą; jakie to są uczynki?

Bardzo proste – **mamy zaświadczać z całą mocą, że jesteśmy bez grzechu i ciało nasze ma jaśnieć owocami Ducha Świętego bo to jest świadectwo uczynków przyjęcia chwały Bożej i uwierzenia Chrystusowi.** I postępowanie nasze nie zna grzechu, nie zna złego postępowania, w ten sposób ciało nie ma złych postępowaniań.

Jezus Chrystus ukazuje niezmiernie ważną rzecz - jest taka Ewangelia: ci którzy w małych rzeczach się nie wykazują dobrymi, to w dużych też nie będą dobrymi. I o co tutaj chodzi w tej rzeczy?

Chodzi o tą sprawę, że ludzie w małych rzeczach wykazują się tak, jak się wykazują, ponieważ nie zależy im na tym, jak się wykażą, bo nic nie znaczą - i tam najczęściej ukazuje się kim są. Ponieważ te rzeczy jakoby nie mają znaczenia, jakoby kompletnie się nimi nikt nie przejmuje, bo jakoby nie mają znaczenia. A te rzeczy najbardziej ukazują prawdę o człowieku. Wielkie rzeczy nie ukażą nic innego jak tylko wielką przewrotność tego, który chce ukazać że jest dobry, a jest jeszcze bardziej chciwy, tylko ukrywa tą chciwość. Dlaczego Jezus Chrystus mówi: *Jak jesteś dobry w małych rzeczach, to będziesz też dobry w dużych rzeczach*; dlaczego?

Bo to jest twoja natura. Twoją naturą jest być dobrym, dlatego w małych rzeczach nie robisz niczego... np. ktoś mówi tak: Człowieku ukradłeś papier toaletowy, przecież on kosztuje 50 groszy! - No właśnie, kosztuje 50 groszy. - No właśnie, on kosztuje 50 groszy. Co to oznacza?

Ukradłeś papier toaletowy, on kosztuje 50 groszy. - No właśnie kosztuje 50

groszy. O co ty robisz hałas, on kosztuje 50 groszy. - No właśnie jest kiosk i on kosztuje 50 groszy, tam możesz sobie iść i kupić ten papier. Więc ukradłeś go, bo on kosztuje 50 groszy, ale po cóż miałeś go kraść, jeśli on kosztuje 50 groszy. A masz przy sobie nie tylko 50 groszy, ale nawet więcej pieniędzy i możesz ten papier sobie kupić; ale po cóż ci kupić cały papier, bo i tak użyjesz tylko kawałek, a resztę wyrzucisz, to lepiej wyrzucić cudzy papier, niż swój. Wziął papier toaletowy ukradł, użył tam pół metra czy więcej, czy mniej, resztę wyrzuci. A jak kupi, to zużyje pół metra, czy metr, to szkoda mu jest go wyrzucić i będzie targał go do domu. Więc ludzie po to kradną, aby się tego łatwo pozbyć, bo jak kupi to tak łatwo się nie pozbędzie tego, bo mu szkoda, a nie szkoda mu ukraść, bo tylko kosztuje 50 groszy, a szkoda mu jest wyrzucić, bo kosztuje aż 50 groszy.

Więc to jest takie dziwne działanie człowieka; ale to jest to szatańskie działanie. I dlatego w małych sprawach, gdzie człowiek wykazuje się lojalny i dobry, to w dużych też się wykaże lojalny i dobry. Jak w małych sprawach nie ujawnia się lojalny i dobry, tylko po prostu mówi: A to nic one nie znaczą, taka mała rzecz, cóż ona może znaczyć. Okazuje się że ona najwięcej mówi o człowieku, bo człowiek nie przywiązuje do niej wagi. Więc jeśli oszuka w tej małej, to w dużej będzie oszukiwał jeszcze bardziej, jeśli nie oszuka w tej małej bo nic nie znaczy, to też nie oszuka w bardzo wielkiej. I dlatego Jezus Chrystus bardzo wyraźnie powiedział: *Jeśli w małych rzeczach jesteś dobry, to w dużych też będziesz dobry. Jeśli w małych rzeczach jesteś nieuczciwy, tym bardziej będziesz nieuczciwy w dużych, tylko będziesz po prostu bardziej to ukrywał.*

Dlaczego tutaj jest powiedziane w ten sposób: zaufajcie Bogu i uwierzcie, że jesteście doskonałymi; o czym chce powiedzieć?

Nie chodzi mi o wyobraźnię państwa, nie o tym co myślicie o sobie, tylko to co myśli o was Bóg; jesteście doskonałymi, nie ma w was żadnej części złej, wszystkie części są doskonałe, odrzućcie, wyrzućcie ze swoich głów to, co przodkowie w was wtłoczyli - tajemnice poliszynela, że jesteście grzesznikami itd. Więc trzeba to porzucić, bo nie ma czegoś takiego.

Człowiek który żyje w Bogu, nie będzie miał postępowania złego i jego natura całej cielesności... tak jak enklawy; oni o tym wiedzieli, ale tam nikt nie widział biegających nago ludzi, ponieważ nie mieli do tego powodu, a dlaczego?

Ponieważ Bóg był z nimi i komnata małżeńska jest komnatą małżeńską; komnata weselna jest komnatą weselną; łożo małżeńskie jest łożem małżeńskim - to są takie mistyczne tajemnice.

Czyli w mistycyzmie występuje: komnata małżeńska, sala weselna, łożo małżeńskie. Czyli tajemnica o której mówi Księga Izajasza rozdz. 54: *Porzuciłem cię*

tylko na chwilę małżonko moja, ale teraz już przychodzę; i nie bój się mnie.

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.*

Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

Co tu oznacza? Proszę zauważyć - porzuć to wszystko czego cię nauczyli rodzice, nie wstydz się tego co oni ci naopowiadali. Ja, gdy cię przeniknę, zapomnisz o tym co oni ci powiedzieli, i poczujesz się godna, radosna i czysta.

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,

któremu na imię - Pan Zastępów;

Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Więc w tym momencie kiedy Duch Boży przenika tą naturę wewnętrzną, odchodzą od człowieka wszystkie myśli złe, ponieważ tak jak Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych - tak gdy wstępuje w człowieka i mieszka w człowieku, nie ma umarłych, którzy by mogli sprowadzać nieczność, zło, hańbę i ciemność, nie ma, nie ma tych też myśli.

Dlatego gdy Bóg wstępuje, zapomina o swoim dzieciństwie i wdowieństwie, nie ma złych myśli; to nie znaczy, że przestaje być kobieta żoną, że przestaje być mąż mężem. Są, ale już jedność Boża w nich istnieje. Ponieważ w dalszym ciągu żyją, tylko że mają obydwójce chwałę Bożą w winnicach, gdzie pokój Boży przenika i głos synogarlicy słychać, który zwiastuje że już jest cisza, że radość, że prawda, że już wiosna przyszła.

Że, jak to mówi Pieśń nad pieśniami: *Biegnij mój miły. Oto mój miły stanął przed murem, patrzy przez kraty, i mówi: moja miła, moja umiłowana wyjdź, pójdź do mnie. Jest za kratami, za murem, mimo to mówi: Wyjdź, pójdź do mnie, bo minęła już zima, przeszły już deszcze, już się zrobiło ciepło, już śpiewają ptaki, już trawa jest zielona, już kwiecie zakwitło, już pąki w winnicy się pojawiają, już pachnie ogród. Pójdź do mnie ma miła, umiłowana ma.*

Więc tutaj mówi: Wyrwij się z myślenia o tym, że jesteś niedobra, grzeszna, paskudna, bo to są siły zła, które chcą cię zamknąć w swoich kratkach, w twoich kratkach przez ciebie stworzonych. Pójdź, nie patrz na nie, a one znikną jak zły sen. Znikną, przestaną istnieć, wyjdiesz wolna, radosna, a usłyszysz ogrody i radość, i głębię, doskonałość.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że dzisiejsze spotkanie otwiera tak naprawdę brzemienność męża, dlatego że wszyscy którzy tutaj są, są zobligowani do tego, są stworzeni do tego, aby być brzemiennymi w dzieła męża, brzemiennym w

doskonałość Bożą po którą zostali posłani. Bo nie ma synów Bożych, którzy nie są brzemiennymi; jeśli nie są brzemiennymi, synami nie są.

Czyli inaczej można powiedzieć: jeśli nie są synowie brzemiennymi, czyli nie wiedzą dokąd mają zmierzać i nie rozumieją tego dzieła, to nimi na pewno nimi nie są; są synami hańby, są synami buntu.

Dlatego synowie rodzą się ze Św. Marii Matki Bożej, a Ona ich zdradza już w nadziei, przy nadziei, czyli brzemiennymi ich zdradza, czyli pełnymi chwały, którą niosą ku tej, którą w sobie już mają, czyli małżonkę swoją mają, którą mają przyodziać w chwałę Bożą. O czym mówi św. Paweł w dwóch Listach. Mówi w 2 Liście do Koryntian 5:

1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczę nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek¹, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy². 4 Dlatego właśnie udręczeni wdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.

I tutaj zrobiłem takie odniesienie - Jeremiasz 30:

6 Pytajcie się i patrzcie:

Czy mężczyzna może rodzić?

Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn

z rękami na biodrach

jak u rodzącej kobiety?

Każda twarz powlekła się bladością.

7 Ach, jak wielki to dzień,

nie ma on równego sobie!

Będzie on czasem ucisku Jakuba,

a jednak on zostanie zeń wybawiony!

8 W dniu tym - wyrocznia Pana Zastępów - skruszę jarzmo znad ich szyi, zerwę ich więzy, tak że nie będą więcej służyć obcym.

To jest to właśnie dzieło - brzemiennosc i wolność. To jest niesienie tej doskonałości i prawdy.

A inny werset, który chciałem tu przedstawić: List do Efezjan rozdz. 2: *W swym cielem 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka - zauważcie jak to inaczej brzmi - wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko...*

Pamiętajcie państwo o tym pokoju? Pokój. - *A przyszedłszy zwiastował pokój wam,*

którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko.

Jest napisanie Iz 26: *bo ty kształtuje ich charakter stateczny w pokoju.* I Ef 2: *i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca.*

Więc proszę zauważyć, tutaj bardzo wyraźnie w tym Liście do Efezjan rozdz. 2,16 jest tu ukazane o dwóch pokojach: pokój jest na niebiosach i pokój w głębinach.

I w tym momencie ten pokój się jednoczy dlatego;

3 jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekuistą Skąłą! (Iz26)

To, może dla niektórych być jeszcze pewnego rodzaju mową trawą i jeszcze jakimś tam gadaniem niezrozumiałym. Ale muszę powiedzieć jedną rzecz: że gdy chce to usłyszeć duch, który nie ma życia, to dla niego po prostu jest pewną gadaniną, kompletnie do niczego przyczepić jej nie można.

Ale gdy jest to żywy człowiek, to on dokładnie wstępuje do ogrodów, i nie tylko wstępuje do ogrodów, ale czuje pokój ogrodów w całym swoim ciele, w całej psychice, w całej swojej naturze; czuje jak ogrody w nim tętnią ciszą Pańską, pokojem, który się rozchodzi, rozszerza i wznosi, i raduje. I czuje opiekę Pana, bo jak to powiedział Pan: *Nie mam gniewu, opiekuje się nim, co chwila podlewam je rosą z nieba, niech mi no kto sprawi w nim ciernie i głogi, wypowiem im wojnę, spalę je wszystkie razem. Ale wolałbym, żeby zawarli ze Mną pokój, pokój ze Mną zawarli.*

Część 4

Tutaj rozmawialiśmy o brzemienności męża - Księga Jeremiasza rozdział 30 werset 6 o brzemienności, o której mówi Jeremiasz.

Ciekawą sytuacją jest to, że mówimy o przestrzeni, o tej niezmiernie głębokiej wartości prawdy, bo nie można zrozumieć czym jest brzemienność mężczyzny do momentu, kiedy nie rozumiemy dzieła Pańskiego względem pierwszego świata. Więc nie można wypełnić dzieła Pańskiego, nie znając pierwszego świata. A wiemy o tym, że przecież ubolewa nad tym św. Piotr, który bardzo wyraźnie przedstawia tą sytuację; 2 List św. Piotra rozdział 3 werset 5, gdzie jest napisane:

5 nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

To są te dwa światy, a trzeci świat jest ukazany w 13 wersecie:

13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. 14 Dlatego, umiłowani oczekując tego, starajcie się, aby [On] was zastał bez plamy i

skazy w pokoju, 15 a cierpliwość Pana naszego umiłowanego, uważajcie za zbawienną.

Więc tutaj widzimy trzy światy. Czyli można powiedzieć, że Bóg z nami ma trzy światy. Czyli pierwszy świat, który jest do naprawienia, drugi świat w którym żyjemy, a trzeci świat, którego oczekujemy. Pierwszy świat może tylko naprawić syn Boży, w którym Bóg jest mocą jego życia. Świat ten, w którym my w tej chwili jesteśmy, jest światem tym, który ma naprawić pierwszy świat.

I Bóg ukazał to bardzo wyraźnie; Mojżesz, który wyprowadził lud z Egiptu, z domu niewoli do ziemi obiecanej, zauważamy, że po 95-u dniach, gdy wszedł na górę Synaj, zostawił lud pod górą, pod opieką Aarona. Wszedł na górę Synaj i przebywał tam - tak jak zauważyliśmy, ta liczba jest ważna i niezmiernie istotna w Piśmie Świętym - zostawił lud na 40 dni. Tak jak Jezus Chrystus był 40 dni na ziemi po zmartwychwstaniu, 40 dni był na pustyni, 40 godzin prawdopodobnie wedle obliczeń, myślę, że jest to prawdziwe, że był w grobie, 40 godzin - trzy dni. Tak naprawdę 40 godzin, ponieważ gdy obliczymy, jeśli ktoś chciałby się dowiedzieć, o której godzinie Jezus Chrystus zmartwychwstał dokładnie, to w tym momencie prawdopodobnie jest to 40 godzin. 40 lat wędrował lud przez pustynię, 40 dni był Mojżesz na górze Synaj, 40 lat żył Mojżesz od urodzenia, kiedy wyszedł z Egiptu jako ten, który zabił żołnierza. 40 lat był w ziemi Midian. W owym czasie Bóg go wysłał do Egiptu, aby wyprowadził lud i 40 lat był na pustyni. I wtedy miał 120 lat, kiedy umarł. Są to 3 czterdziestki. Pierwsza 40-stka do czasu, kiedy zabił żołnierza, który bił Izraelitę. Druga 40-stka kiedy był w ziemi Midian, tam się ożenił. Trzecia 40-stka kiedy wrócił do Egiptu i kiedy wyprowadził lud. I był 40 dni na górze Horeb czyli Synaj. Później Jezus Chrystus przyszedł i 40 godzin prawdopodobnie leżał w grobie. [...] 40 dni Jezus Chrystus był na pustyni, 40 dni był potop - deszcz padał, 40 dni był jeszcze Jezus Chrystus na ziemi po zmartwychwstaniu. Więc wiemy, że 40-stka jest niezmiernie ważna.[...]

To są bardzo ważne te aspekty wszystkich przemian. I tutaj duchowa natura człowieka, którą w tej chwili Bóg ją otwiera - ukazuje, że nasza natura ogrodów, może być tylko uwolniona, tylko (dzisiaj zauważyliśmy tą sytuację) tylko **przez bezwzględną ufność Bogu i uwierzenie, że wszystko kim człowiek jest, wszystko co Bóg stworzył, cała natura duchowa człowieka przez Boga stworzona i cała natura cielesna człowieka jest bezgrzeszna**, bo Bóg nie stworzyłby niczego co by było grzeszne. Zresztą mówi o tym bardzo wyraźnie Księga Mądrości. Więc jest doskonała i czysta.

Więc my, gdy wierzymy Bogu, wtedy ustępuje co? Nieustanne czyhanie Kościoła z grzechem na to, aby w człowieku rozplenić sam kąkol, zło, kolczaste krzewy, czyli ciernie i głogi, żeby tam były. A Chrystus Pan, Bóg Ojciec na to nie pozwoli, gdy jesteśmy Jemu ufni. Bo On otacza miasto, którym jesteśmy, podwójnym murem.

I gdy teraz przeczytam ten psalm, który Duch Święty mi pozwolił napisać w ostatnim czasie, to zauważcie ten psalm:

Święta Niewiasto,
Ty skrywasz w sobie potężne sprawiedliwych miasto,
coś za murem i basztami schroniona,
bramę Twoją otworzył dawca ocalenia
dla ludu wiernego charakteru prawego kształcenia.
Z pokoju Bożego wyrosli oni,
ze skały wiekuistej synami pokoju.
Na początku stoją, koniec zwiastują.
Tam ich nadzieja w Panu złożona, na skale osadzona.
Ziszczona skałą się stała,
z niej woda życia wytrysnęła
dla córek Boga życia przywrócenia.
W ów dzień nie było w całym kraju
kobiet tak pięknych jak córki Hioba.
Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi.
W ten dzień Pan wskaże wojsko niebieskie tam w górze
i królów niebieskich tu na dole.

Więc tutaj jest to bardzo wyraźnie przedstawione, że ten stan doskonałości, tej ciszy, tej prawdy, jest potęgą upadku całego zła. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta: nie może się ono oprzeć tej potędze. Ponieważ moc Ducha Bożego jest ponad mocą i knowaniami, co mówi bardzo wyraźnie 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 2 werset 14, który przecież znamy:

14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. 15 Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.

Gdybyśmy go nie znali, to byśmy o tym nie mówili, i byśmy nie widzieli. Dowód na to, że znamy zamysł Chrystusowy jest to, że Bóg ujawnił nam jasne i wyraźne knowanie. Knowanie nam ukazał, które było ukryte przez 1600 lat. Ukazał dlatego, bo ukazał nam cel, a knowanie było tylko widać z miejsca, którym jest cel przez Boga wyznaczony, i z niego widać knowanie, które niszczy ludzi, Boże postępowanie. Aby zniszczyć ten lud, aby pomieszać im drogi i rzucić pod nogi kłody, i zasiać ciernie i głogi. I aby zwierzyna dzika tam szalała. I brak było prawdy i miłości, którą Trójca Święta człowiekowi dała, czyli tą ciszę, chwałę i prawdę - czyli Ojciec, Syn i Duch

Święty.

Dlatego tutaj głównym elementem jest - uwierzyć Bogu.

Wyjściem dla całego ludu tego na świecie jest Intronizacja. Dlatego, ponieważ sam Kościół mówi: Nie wierzcie nam, wierzcie Bogu. Nie tylko nie wierzcie nam, ale my z nakazu naszego i Bożego, nakazu państwa, nakazujemy wam porzucić nas i zwrócić się do Boga, trwać w Bogu z całej siły, bo On jest jedyną drogą. I w tym momencie, kiedy ludzie przyjmą tą prawdę za fakt i będą żyli w prawdzie...

Proszę zauważyć, mówią, że służą Bogu, słuchają Kościoła, słuchają nakazów. Nakaz został dany, słuchać nie chcą. Jeszcze cieszą się inni, że słuchać nie chcą, ponieważ zrobili to co zrobili, a cieszą się, że ludzie słuchać nie chcą, a jeszcze mówią: jedynym domem Boga jest to miejsce, ta skrzynka która tutaj jest. On w tej skrzynce jest zamknięty. Że tylko w tym kościele jest Bóg, w innych nie ma. Wyjdiesz na dwór, Boga nie ma.

Ale Bóg jest wszędzie, ponieważ Bóg mieszka w niebie i jest wszędzie, co odzwierciedla, że niebo jest wszędzie. Bo Bóg jest wszędzie, a mieszka w niebie, czyli niebo jest wokół nas. Kiedy my właśnie uświadamiamy sobie, wierzymy Bogu, z całej siły wierzymy Bogu, że żadna część naszej natury duchowej... Może inaczej - że żadna część naszej natury cielesnej nie jest wyjęta spod prawa, nie jest zła, bo Bóg takiej nie stworzył, a Ducha swojego Chrystus dał, Bóg Ojciec przysłał do nas Syna swojego, aby wołał w nas <Abba Ojciec>. To w tym momencie, kiedy ufamy Chrystusowi, ufamy Bogu, to ufność nasza powoduje, że odrzucamy wszelką myśl o tym co, przodkowie, Kościół i wszystkie siły tego świata chcą, aby człowiek traktował jako wytyczne.

Wytyczną jedyną jest sam Bóg. On powiedział: Nie ma nic grzesznego. A ten świat cały czas mówi: grzeszne. Ma coś na celu, sprzeciwiając się Bogu, bo nie ma takich rzeczy grzesznych.

Powiem państwu jedną rzecz, teraz chciałem powiedzieć o tym, że gdy państwo przed przerwą czy jeszcze wcześniej, kiedy rozmawialiśmy właśnie o tej tajemnicy, kiedy spotkaliście się z tą tajemnicą wewnętrzną, to niektórzy poznali tam rozdarcie, rozbicie, niepokój. To są przodkowie, którzy wprowadzili tam swoją nieczność, swój niepokój, swoje rozdarcie. A później poczuliście ciszę i spokój, łagodność, prawdę i spokój. Dlatego, że w każdym człowieku istnieje ta gdzieś siła nieczności zaprowadzona przez przodków, którzy byli zobligowani przez Kościół do oskarżania Boga, że nie stworzył świata doskonałego, ani człowieka nie stworzył doskonałego. Jego ciało jest w jakiejś części strasznie niedobre, złe, grzeszne. To nie jest prawda, Bóg takich rzeczy nie stworzył.

Więc spotkaliście się najpierw z tą przestrzenią, a gdy zanurzyliście się coraz

głębiej i zaufaliście Bogu, nie przodkom ani nie establishmentowi, Bogu - to pokój w was nastąpił. Pokój Boży, pokój w was nastąpił, czyli ten pokój z góry i ten pokój na dole, gdzie zaczęły tryskać źródła wód żywych z głębin. I rosa nieba zaczęła dawać o sobie znaki, co jest powiedziane bardzo wyraźnie w 26 rozdz. Księgi Izajasza, w którym jest napisane:

*19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy,
obudzą się i krzykną z radości
spoczywający w prochu,
bo rosa Twoja jest rosą światłości,
a ziemia wyda cienie zmarłych.*

*20 Idź, mój ludu, wejdź do swoich komnat
i zamknij drzwi za sobą!
Skryj się na małą chwilę,
aż gniew przeminie:*

*21 bo oto Pan wychodzi ze swojego miejsca,
by karać niegodziwość mieszkańców ziemi,
a ziemia ukaże krew, którą nasiąkła,
i pomordowanych kryć dłużej nie będzie.*

Nie będzie, już je wydaje. Tak jak pamiętamy taka historia była przecież, chyba chodziło o Piłata, może Heroda: kiedy umarł, to ziemia go wyrzucała, zawsze znajdowano jego zwłoki na zewnątrz wyrzucone. Dopiero gdy wrzucono go w najgłębszy jar, w najciemniejsza głębie, stamtąd już nie wyszedł. Bo tak ziemia wyrzucała go na zewnątrz, jego trupa, jego zwłoki. Bo ziemia go nie chciała, nie chciała tego, który sprzeciwił się Panu, który ją ocalił, ziemię ocalił i człowieka ocalił.

Dzisiejsze spotkanie opiera się, proszę zauważyć, na ufności. Jakiej? Nie ufności uf, uf - tylko ufać Bogu, że mówi prawdę o nas. Że mówi prawdę, o tym że jesteśmy doskonali, że nie ma w nas nic złego. Zło jest na zewnątrz, które chce zniszczyć nasze wnętrza. Więc my musimy ufać Bogu, a On sam stoczy tę bitwę. *Sam będzie podlewał nasze ogrody, bez gniewu, rosą nieba nas skropi. I sam będzie się opiekował winnicami, aby dawały owoc słodki.*

I nie jest to trudne, proszę państwa, możemy oczywiście o tym słuchać, ale nie chodzi o to, żebyśmy o tym słuchali, chodzi o to, żebyśmy się tym stawiali, żebyśmy zaufali Bogu. Ja tu czuję taką sytuację, że są osoby, które czują ogromne rozdarcie i niepokój wewnętrzny, ponieważ musi się rozpaść ich ciemność, w której to mają cały dobytek. Tam są ich przodkowie, tam są zasady ich przodków, nie mają nic innego, tylko mają zasady przodków. Jak się one rozpadną, zasady przodków, z czym zostaną?

Ale muszą zaufać Bogu, kiedy się rozpadnie to co przeminęło, Bóg nastanie, który nie przemija, jak to jest powiedziane: wszystko przeminie, i ziemia przeminie i niebo przeminie, ale Bóg nie przeminie. Psalm 102 z tego co pamiętam: *ziemia przeminie, niebo przeminie, ale Bóg nie przeminie. On będzie nieustannie trwał, a ci którzy w Niego uwierzyli, razem z Nim.*

Co ciekawe, dla ludzi którzy żyją cieleśnie, jest to pewnego rodzaju mrzonka i niezrozumienie, co to takiego jest. Ci którzy żyją Bogiem, wiedzą o czym On mówi, bo czują Jego życie i są tym życiem. I ciekawe, w dalszym ciągu myślą, bo nie myślą mózgiem, ale myślą całą naturą Bożą. Całą naturą Bożą myślą; mózg jest po to, aby wyrażać to temu światu, bo mądrością jest Bóg. A Bóg w tym świecie się przejawia przez to działanie, które jest w stanie ukazać, można powiedzieć mózgiem, ale żeby temu sprostać to helisy się rozszerzają, i zdolność mózgu jest coraz większa, aby wyrazić to co Boża natura objawia.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Proszę państwa przejdźmy do praktyki krótkiej. Tą praktyką jest ta właśnie ufność całkowicie Bogu, czyli: zaufajcie Bogu w winnicach, w ogrodach. Co to znaczy, żebyście to zrozumieli? Nie chodzi o to, abyście ufali we winnicach i ogrodach, ale **żebyście uwierzyli, że nie ma w was, żadnej części grzesznej. Wszystko jest doskonale i czyste**, wszystko ma swoją rolę szczególnie wielką w Bogu, a tym bardziej części ciała szczególnego poszanowania, które się godzi zakrywać.

W sensie tym, że w głębinach człowieka duchowego jest głęбина raju. Sam Bóg mówi: *Małżonko moja, już cię więcej nie opuszczę, Ja jestem twoim Panem, Ja - Bóg Izraela, Bóg stwórcą ziemi.*

Czyli przedstawia tą sytuację, że tam w głębinach mówi o małżonce, czyli o tej głębinie tam w ogrodach, w winnicach, które człowieka przenikają. Gdy człowiek całkowicie uwierzy: Panie Boże nie ma we mnie niczego, co byś Ty nie stworzył doskonałego, we mnie jest wszystko doskonałe nie ma nic grzesznego, bo takiego nie stworzyłeś. Uczyni mnie na nowo tą prostą naturą, dziecięcą naturą, która nie widzi nic innego jak tylko to, co doskonałe.

Główną świadomością jest to, że z waszej głowy i emocji, myśli ma zniknąć wszystko to, co może być jakąś częścią grzeszną. Bogu ufacie, nie swojemu ciału, nie swoim myślom, nie swoim emocjom, nie przodkom, nie establishmentowi duchownemu, nie establishmentowi świeckiemu, żadnemu establishmentowi. Bogu ufacie, a On działając z głębin, wyraża wasze postępowanie, to w ciele i duchu, najdoskonalej.

Nie walczycie z niczym, ale uznajecie prawdę Boga. O wszystkim i o sobie, że jesteście doskonałymi, bo takimi was stworzył. Gdy Jego uznajecie, On przywraca was

do chwały, bo już was przywrócił.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo jak w tej chwili patrzę na państwa, to ten stan uwierzenia Bogu całkowicie, że jest wszystko doskonałe, że Bóg stworzył was doskonałymi, że musicie Jemu uwierzyć, że jesteście doskonałymi, bo takimi was stworzył - to widzę, że stajecie się brzemieniami, że tutaj właśnie w brzuchu pojawia się światło, które emanuje. Nie musicie o tym w ogóle myśleć, bo to jest Boże dzieło, wy macie swoją sprawę i Bóg ma swoje dzieło. Bóg mówi: Wierzcie we Mnie, a Ja zajmę się waszym doskonałym życiem.

Cieszcie się pokojem, który Bóg sprawuje, zwiastuje; pokojem, który zstępuje do waszych głębin; pokojem, który nie wynika z waszej wyobraźni, ale jest obecnością. Pamiętajcie, że macie wierzyć Bogu, a nie wyobraźnią to kreować czy coś robić. Wierzyć Bogu, bo jesteście do tego zdolni i nie tylko zdolni, ale także zobligowani, powołani.

Pokój prawdziwy ma być, a nie wyobrażony, bo widzę, że niektórzy przechodzą do wyobrażenia, czyli to co Bóg ma w nich uczynić, sami w wyobraźni chcą sobie stworzyć. Ale głównym elementem musi być to, że Bogu się poddają, a On działa, i nie tworzą niczego co jest dziełem Boga. Oni są ufni i pozwalają Bogu działać. Po prostu tak jak dziecko czuje opiekę ojca, a nie myśli sobie, że ma opiekę i się czuje dobrze, mimo że to nie jest prawda. Dziecko cieszy się opieką ojca, która jest rzeczywistą opieką i dlatego czuje się dobrze. Ono cieszy się pokojem z powodu obecności ojca; pokojem, ciszą, łagodnością, beztroską.

Ufność, cisza, poddanie i uległość - szatan tego nienawidzi, ale dla was jest to naturalne jako dla człowieka duchowego; dziecięca natura, powrót do pierwszej miłości.

Uwierzyć Bogu oznacza przestać sobie wmawiać, że to właśnie robię, tylko naprawdę to uczynić. A żeby to uczynić, musimy czuć się z Bogiem bezpiecznie. Musimy przed Nim się odsłonić, zrzucić wszystkie tarcze, wszystko odrzucić. Stanąć przed Bogiem, całkowicie tak jak powiedział Hiob: *Nagim z łona matki wyszedłem i nagim wrócę do Boga*. Więc stanąć przed Bogiem bez wstydu, bez niepokoju, wiedząc o tym, że On tak naprawdę wie wszystko od początku i człowiek nic przed Nim nie ukryje. I czuć się bezpiecznie z tym, że On wszystko wie. A nie niebezpiecznie, czuć się bezpiecznie z tego powodu.

U niektórych osób widać, że one chcą koniecznie dołożyć do tego co mają. Nie da się dołożyć, bo to co mają wcale nie jest niczym dobrym. Muszą całkowicie porzucić to wszystko i po prostu, jak to było powiedziane, jak dzieci czynią: nie stwarzają sobie planów, nie planują, ale rodzic uczy ich, aby byli gotowi na wypełnianie poleceń. Żeby byli posłuszni, jednym słowem.

Pamiętać należy, że gdy ufamy Bogu i mamy nadzieję w Bogu, to nadzieja łączy nas z ostateczną drogą. Z prawdą, której nie znamy, ale ona już przez wiarę w nas istnieje. I wtedy, kiedy jesteśmy w tej doskonałości, w tej drodze, to gdy zamiary nasze są niezgodne, to nadzieja nas ostrzega. Nadzieja nas ostrzega, serce nas ostrzega, wiara nas ostrzega, że coś się źle dzieje, bo zakłóca się plan Boży.

Tak słyszę taki głos, mówi w ten sposób: moje oszustwo musi być na najwyższym poziomie, bo zostaną rozpoznany. Tak szatan przedstawia: moje oszustwo musi być najdoskonalsze, muszę wyglądać jak anioł. Dlatego jest powiedziane: sam szatan przebiera się za anioła, udaje anioła światłości.

Nie nastąpi ta sytuacja, że będziecie oszukani, tylko wtedy, kiedy powrócicie do pierwszej miłości, kiedy będziecie wypełniać polecenia Boże, a nie to co chcecie wykonać, w wyniku tego jak rozumiecie i co myślicie, że rozumiecie.

Aktywna świadomość tego, aktywna ufność Bogu, nie pozostawienie sobie tego i pójdziecie sobie gdzieś. Aktywna świadomość Boga, czyli spojrzenie w Oblicze Pańskie i aktywna świadomość tego, że On mówi prawdę o was, że jesteście doskonałością. Aktywna świadomość tej prawdy o was i w tym trwacie, a wtedy staje się tą naturą, bo odrywacie się od zła, bo Duch Boży was z tego wrywa.

No, zaczyna coś się dziać. Ten stan aktywnego życia w Bogu nie może nigdy ustać. W tej chwili może wam przeszkadzać, ale później staje się naturą i obecnością. Przeszkadza on w tej chwili szatanowi.

To tak jak jest z dzieckiem i z dorosłym. Dorosły nie chce aby go rodzic kontrolował. Dziecko nie chce, aby go rodzic stracił z oczu. Różnica jest kolosalna, wręcz odwrotna.

Oczywiście proszę Ducha Św. abyście nieustannie wewnętrznym człowiekiem wpatrywali się w Boga Ojca. Ponieważ wewnętrzny człowiek, jak to powiedział św. Piotr w 1 Liście rozdz. 3, werset 4, w którym powiedział przeciw takie słowa: *Dla Boga jest najważniejsze wnętrze człowieka wewnętrznego. Czyli serce Człowieka Światłości, wewnętrznego człowieka o spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. Niech wewnętrzny człowiek nieustannie się wpatruje w Boga Ojca. A to wpatrywanie polega na tym, że wiecie, że w oczach Boga jesteście doskonałymi. I wiedźcie, że tak jest i tak postępujcie, tak trwajcie, a to jest kształcenie charakteru statecznego w pokoju.

Bo jak to powiedział do Świętej Marii Matki Bożej, którą ukazuje jako Miasto: *w pokoju, bo Tobie zaufał. Złóżcie nadzieje w Panu na wieki, bo Pan jest wiekuiącą Skalą.*